

# GTŁOS

## NOWEJ HUTY

Nr 18 (1746)

4. V. — 9. V. 1974

Cena 50 gr

## Na 1-Majowej manifestacji



### Koncert dla hutników

Dorocnym zwyczajem w programie lokalnym rozgłośni krakowskiej Polskiego Radia najlepsi hutniccy jubileuszyści będą mogli usłyszeć skierowane pod ich adresem życzenia. Tylko dla naszych hutników przewidziane będą koncerty życzeń w dniach 8 maja (od godz. 12,05 do 13), 10 maja (od godz. 10 do 11) i 11 maja (od godz. 9 do 10).

Barwną, wyróżniającą się z otoczenia kolumnę, tworzyli hutnicy biorący udział w 1-Majowej manifestacji na krakowskim rynku. Powiewały na wietrze szyfonowe szturmówki, złożyli się wiosenne kwiaty. Wszelkownie panował uśmiech. Kolumnę hutny otwierał Komitet Obchodu

Święta 1 Maja oraz poczty szandarowe. Jak zawsze świętowanie prezentowali się nasi hutnicy w azbestowych ubraniach ochronnych i kapeluszach z okularami. Po wysłuchaniu przemówienia I sekretarza Komitetu Wojewódzkiego PZPR Józefa (Dalszy ciąg na str. 7)

### Dom Kultury w Nowej Hucie — już w budowie

2 maja zostało zakończone palowanie fundamentów Domu Kultury, który ma stanąć w Nowej Hucie. Prace te wykonał robotnik Oddziału Robót Fundamentowych „Hydrobudowy-2”, w ramach podjętego zobowiązania. Palowanie trwało 3 miesiące i zostało zakończone miesiąc przed terminem. Wbito 309 pali o średniej długości 11 metrów.

Kierownikiem budowy jest mgr inż. Ryszard Wasilewski, a inspektorem nadzoru mgr inż. Stanisław Kamiński. Projekt wykonał mgr inż. Zegota

Król z pracowni projektowej Warszawskiego Biura Budownictwa Ogólnego. Przy pracy wyróżnili się szczególnie brygadziści: Tadeusz Hołuj, Józef Walczek i Józef Róg.

Gdy ostatni pali został wbity w ziemię, miała miejsce skromna uroczystość. Dyrektorowi Oddziału Robót Fundamentowych „Hydrobudowy-2” mgr inż. Ernestowi Uhlowi wręczono kwiaty z-ca naczelnika Urzędu Dzielnicowego w Nowej Hucie Władysława Gofron i dyrektor nowohuckiej Dyrekcji Inwestycji Miejskich mgr inż. Marian Palej. (RD)



Przy wbijaniu ostatniego pala fundamentowego

Fot. S. GAWLIŃSKI

9.V.1974

# DLIEN ZWYCIESTWA



Na str. 3 zamieszczamy dziś wspomnienia Zbawidowców HiL — uczestników operacji berlińskiej. Ciekawe, warto przeczytać!

Wszystkich zakładach i wydziałach, z okazji tegorocznego hutniczego święta, odbywają się uroczyste zebrańia, w których również uczestniczą emeryci i renciści.

8 MAJA o godzinie 15.30, w sali teatralnej odbędzie się spotkanie kolektywu kierowniczego huty z jubilatami i

### Obchody hutniczego święta

pracownikami wyróżnionymi odznaczeniami „Zasłużony Pracownik HiL”.

9 MAJA o godzinie 15.30, w hali sportowej KS „Hutnik” nastąpi uroczysta dekoracja zasłużonych pracowników wysokimi odznaczeniami państwowymi, odznakami „Budowniczy Huty im. Lenina i odznakami „Budowniczy Nowej Huty”.

Punktem kulminacyjnym obchodów Dnia Hutnika będzie uroczysty koncert w dniu 10 MAJA, o godzinie 17 w hali KS „Hutnik” na Suchych Stawach. W koncercie udział wezmą także zaproszone kolektywy z hut śląskich. Imprezę zakończy występ zespołów artystycznych Zakładowego Domu Kultury HiL. A 18 maja, jubilei i wyróżnieni pracownicy spędzą wieczór na wielkim Balu Jubilatów. (R)

### opinie

### Pochwała bibliotek

Można patrzeć na miasto, na wielkomiejską dzielnicę z punktu widzenia architekta i będzie ono wtedy skupiskiem domów, parków i ulic — mniej lub bardziej udanym tuorem urbanistycznym. Można przyjąć inny punkt widzenia, kierować się sympatią lub animozjami, zawsze jednak o dojrzewaniu młodych dzielnic, o postępie, który uczyniło zamieszkujejące je społeczeństwo świadcząc będą sprawą kultury, przejawy życia kulturalnego w pełnym rozumieniu tego pojęcia.

Wystawia świadectwo mieszkańcom liczba anten telewizyjnych na domach, frekwencja w kinach, w teatrze i w klubach, najbardziej jednak intymne zainteresowania i potrzeby kulturalne ujawniają się w bibliotekach. Książka kształtuje po wielu latach czytelnika, ale jednocześnie czytelnik wybierając tę a nie inną książkę — zarządza się swoim wyborem i przedstawia bibliotekarce. Całe lata można chodzić na koncerty wyłącznie dlatego, że tak wypada, nie odczuwając potrzeby słuchania muzyki naprawdę, ale i nie ujawniając się z tym — trudno jednak być czytelnikiem wyłącznie ze snobizmu, a już nie sposób to ukryć. Bibliotekarz chcąc nie chcąc musi być powiernikiem czytelnika, a tym samym przyjmuje w pewnym sensie odpowiedzialność za jego czytelnicze losy, za wloty i upadki miłośnika książki. Pół biedy jeżeli ma do czynienia z zaawansowanym kul-

turalnie człowiekiem, gorzej gdy z rozpoczynającym karierę czytelnikiem.

Historia nowohuckich bibliotek to niezwykle interesujący rozdział dojrzanego kulturalnego dzielnicy. Są biblioteki, które pracują w Nowej Hucie z czytelnikami od samych jej początków i kto wie, czy nie one właśnie najwięcej mogą powiedzieć o tym społeczeństwie, znając je przecież od lat.

Praca była trudna, czytelnik zaczynający od zera, który z reguły prosił o ciekawą książkę — o ciekawą, nie dobrą — nie precyzując swoich zainteresowań, bo przecież nawet nie umyślał ich sobie. Wypędzała go do biblioteki hotelowa nuda, nie miał ochoty uczestniczyć w jałowych często wieczorach świetlicowych, uciekał do biblioteki od kart, od wódki...

Przychodzili do wypożyczalni książek przeważnie mężczyźni, w ogromnej liczbie pracownicy budowlani, a wśród nich i tacy również, którzy świeżo ukończyli

kursy dla analfabetów. Byli dla nich specjalne wydawnictwa drukowane dużą czcionką, ale kiedy połapali się na tym — zaczęli żądać książek „normalnych”. I trzeba było wyszukać cierpliwie, dobierać starannie, by nie zniechęcić początkujących — czasami nawet opowiedzieć w zarysie treść, a później tłumaczyć cierpliwie, którądy biegła granica pomiędzy rzeczywistością o fikcją literacką.

Pytano niekiedy bibliotekarki o adresy bohaterów książek, chciano im wyrazić uznanie lub ubolewanie — w zależności od treści książki lub poglądów czytającego. Trudny był czytelnik w owych czasach, ale też niezwykle spontaniczny.

Patrząc na liczby czytelników zarejestrowane w poszczególnych latach w bibliotekach nowohuckich, można bezbłędnie określić poszczególne etapy rozwoju dzielnicy. Oto wzrost liczby czytelników w roku 1954 — coś za wydarzenie?! Oczywiście rozruch kombinatu, a tym samym trwałe już podstawy stabilizacji gospodarczej dzielnicy, początek końca budowlanej prowizorki.

Rozwój kultury odzwierciedla życie, spośród rozlicznych dziedzin kultury czytelnictwo jest jednym z lepszych mierników postępu.

Więc przy Dniach Oświaty, Książki i Prasy przypominam o nowohuckich bibliotekarkach. Za to co działy dla dzielnicy należy się im duże uznanie!

JUR



**ALFRED MIODOWICZ — przewodniczący Komisji Badań Społecznych przy Komitecie Fabrycznym PZPR — I nagrzewnicowy Wielkich Pieców HIL.**

„Badania opinii załogi są rzeczą nieodzowną we właściwym procesie kierowania tak dużą organizacją partyjną, która faktycznie sprawuje kierowniczą rolę w zakładzie”.

stojach, tendencjach i dążeniach załogi huty. Badania pozwalają na wyciągnięcie właściwych wniosków przydatnych praktycznej działalności. I tak np. w roku ubiegłym zasięgnięto opinii u ponad 3,5



tysiąca pracowników wydziałów hutniczych na temat warunków pracy. W wyniku tych dociekań został opracowany wieloletni program humanizacji warunków pracy. Obecnie chodzi głównie o to, by dyrekcja, związki zawodowe, kierownicy poszczególnych jednostek wdrożyli go w życie. Jeśli nie znajdzie to odzwierciedlenia w praktycznej działalności, wówczas sens badań zostanie poważnie podważony w opinii załogi.

O co konkretnie chodzi właśnie w tym programie. Problemem numer jeden, na który wskazywali pracownicy, to sprawa uciążliwości prac,

szczególnie w wydziałach surowcowych i na końcowych odcinkach walcowni. Stąd propozycje komisji idą w kierunku mechanizacji prac, poprzez właściwe sterowanie procesem technicznym i wynalazczością. Hałas i związane z nim nerwowość pracowników, a szczególnie w walcowniach, jest problemem wymagającym jak najszybszego i skutecznego rozwiązania.

Wiele do życzenia pozostawia sfera stosunków międzyludzkich. Nie najlepiej dzieje się w układach przełożony — pracownik. O tym problemie sygnalizowały głosy pracow-

ników z wielu odcinków pracy. Problem ten przewija się tak w badaniach z roku 1971 jak i przeprowadzonych w 73 r. Wchodzi tu przede wszystkim takie zagadnienia, jak: sprawiedliwy podział pracy i zarobków, jak również życzliwość we wzajemnym odnośzeniu się do siebie.

Niepokojącym zjawiskiem, uwidocznionym w ostatnich badaniach, jest zmniejszająca się atrakcyjność zawodu hutnika. Wynika on z faktu uciążliwości pracy w hucie spowodowanym trudnymi warunkami fizycznymi jak i dużą dyscypliną pracy.

Na zakończenie pragnę dodać, że tak bogate wyniki pracy komisji, są rezultatem również aktywnej i pełnej zaangażowania pracy zakładowych socjologów.

Rozmawiał: M. OLEKSY

Duży niedobór potencjału remontowego występuje również w Walcowni Zimnej Blach. Służby utrzymania ruchu widząc te trudności postanowiły przeprowadzić jeden remont trzeciej nitki Wytrawialni własnymi siłami (bez potencjału HPR i W-17).

W dniach 17 i 18 ub. m. służby branżowe Walcowni oraz pracownicy przyjęci na szkolenie dla Walcowni Blach Karseryjnych przeprowadzili remont planowy i w pełnym zakresie, który powinien wynieść 2240 rbg o wartości 89.600 zł.

Remont ten wykonano znacznie mniejszym potencjałem, skracając jego czas o 10 godzin.

**Remont na medal**

Możliwe to było dzięki dobremu przygotowaniu oraz sprawnej organizacji pracy.

Wielkość uczestników remontu pracowała przez 2 dni po 12 godzin, wykonując zobowiązania podjęte z okazji czynu partyjnego, przy czym wyróżnili się: Roman Neńko, Władysław Plawski, Stanisław Florek, Jan Pachowicz, Wacław Antosiewicz, Eugeniusz Bojdo, Franciszek Grochoń, Jan Polczak, Edward Drabik, Stanisław Puchala, Franciszek Knafel, Piotr Bernard, Władysław Gajda — ślusarze oraz Czesław Nadolny, Tadeusz Ziółkowski, Waldemar Czarny — elektrycy, mgr inż. Waldemar Utracski, inż. Jan Stanisławski — mistrzowie.

Kierownictwo remontu spoczywało w rękach Stanisława Mercy i Kazimierza Kudły starszych mistrzów. (SK)

**FRANCISZEK SOŁKOWSKI**

**Pokój na zawsze**

Przez śmierć i wojnę  
Szedł  
Pokój

Wygnany jak naród  
Z ojczyzny wolności  
Nieobecny nad grobami

poległych  
Za żołnierzem szedł  
Pokój

Hitlerowska nawałnica  
Zawisała nad ziemią jak pożar  
Zostało serce matki i śmierć  
Nie zginął  
Pokój

Pod gruzami domów  
Żyła wolność siłą walki  
Przez noc w bólu szedł  
Pokój

Choć walcząca pierś  
Na zawsze pożegnała krzyk  
I dom swój spalony  
Szedł  
Pokój

Choć ziemię i syna matce  
zabrano

Słońce umęczone w obozie  
Nieśmiertelna przyjaźń  
i wolność

Na karabinach przyniosły  
Na zawsze  
Pokój

**Z okazji Dnia Hutnika**

NASTĘPNY NUMER „Głosu Nowej Huty” ukaże się — z okazji obchodów naszego tradycyjnego święta Dnia Hutnika — w zwiększonej objętości 12 stron, już w piątek 10 bm. W numerze — m. in. atrakcyjny konkurs z nagrodami, reportaże, artykuły o perspektywach rozwoju dzielnicy do roku 1980, wspomnienia hutników-jubilatów, humor, rozrywki.

**Uroczyste posiedzenie KSR w Wydziale Kur Zgrzewanych**

W przeddzień Majowego Święta, w nowo oddanej świetlicy wydziałowej zebrał się członkowie KSR, przedstawiciele LOK, TPR, Ligi Kobiet oraz przewodnicy pracy Wydz. Kur Zgrzewanych. W tym odświętnym nastroju rozpoczęło się uroczyste posiedzenie KSR. I sekretarz KZ PZPR — inż. Jan Nita przypomniał o kształtowaniu się naszej państwowości i rozwoju Ludowej Ojczyzny w okresie trzydziestolecia. Tegoroczne Święto Pracy jest również dla naszych hutników okazją do osobistych refleksji, przypada bowiem w 25 rocznicę Nowej Huty i kombinatu. Wielu z zebrań pamięta pierwsze nowożeńskie małe, kiedy na polach podkrakowskich wsi rozdziło się nowe od podstaw miasto; lata ogromnego entuzjazmu, współzawodnictwa pracy.

Dorobek 25-lecia tow. Nita przedstawił na tle osiągnięć PRL, słowa podziękowania kierując również pod adresem rencistów i emerytów, którzy swe, najlepsze lata życia poświęcili hucie.

Natomiast kierownik wydziału — mgr inż. Piotr Adamski mówił o rozwoju Wydz. Kur, która w tym roku obchodzić będzie swoje 15-lecie, i która w tym roku wyprodukuje 2-milionową tonę rur... *Nigdy dotąd — podkreślił w wypowiedzi — załoga nie pracowała tak dobrze jak w ostatnich czterech miesiącach tego roku.* Wykonaliśmy plan w 103,8 proc. Wiemy, że III etap realizacji walcowni kosztował 320 milionów złotych, mamy więc spory dług wobec państwa. Dług ten musimy jak najszybciej spłacić przyspieszając okres dojścia do pełnej zdolności produkcyjnej z 12 do 9 miesięcy. W tym roku — mówił tow. Adamski — wydział zakwalifikował się również do finału w III ogólnopolskim konkursie „Doro”. Możemy być dumni że również w ostatnich miesiącach Walcownia Kur wzbogaciła się o nowe obiekty socjalne — punkty wydawania napoi, dwie szatnie, dwa warsztaty pracy odizolowane od hałasu, własny budynek administracyjny, stołówkę, świetlicę... *Jest to dorobek całej załogi, rzetelnej pracy rąk i umysłów.*

Pięćdziesięciu najlepszych pracowników otrzymało w tym dniu dyplomy uznania i kwiaty, a także serdeczne gratulacje od kierownictwa wydziału i Rady Zakładowej Kombinatu. Na zakończenie spotkania odbył się występ artystów z Teatru Ludowego. (R)

**EMERYTKI I RENCISTKI HIL DZIĘKUJĄ...**

...Zarządowi Rady Emerytów i Rencistów oraz przesowim — Marianowi Korczowi za opiekę i pomoc w trudnych sytuacjach życiowych. Między innymi wdzięczne są za powiadomienie o powstałym niedopatrzaniu w kasie pośmiertnej, dzięki czemu złu zapobieżono w porę.

**PRACA DLA KOBIEC**

Dział Administracyjno-Gospodarczy DA przyjmie do pracy kobiety do sprzątania pomieszczeń biurowych.

**Na cześć 30-lecia PRL**

Znana z dobrej pracy załoga brygady suwnic i wózków Walcowni Taśm HIL podjęła na cześć XXX-lecia PRL cenne zobowiązania. Postanowiła ona zainstalować dźwig „demag” 0,3 tony na polu remontowym suwnicy oraz przeprowadzić remont suwnicy nr

678. Wartość tego zobowiązania, które wykonywane jest w czynie społecznym po godzinach pracy wynosi 21.560 zł. Zespół wzywa inne brygady Wydz. P-66 do podjęcia podobnych zobowiązań i czynów społecznych. (jd)

**Rekordziści**

Zmiana „A” walcarki nawrotnej odniosła wspaniały sukces, wykonując w ciągu 8 godzin produkcję w wysokości 781 t dobrej jakościowo blachy dla przemysłu motoryzacyjnego.

Na ten sukces pracowała załoga mistrza inż. Józefa Stochmala w składzie:

Wacław Rajca — st. walcownik, Antoni Gibala — I walcownik, Kazimierz Rogalski — I walcownik, Andrzej Nacher

— I walcownik, Zdzisław Waligóra — I walcownik, Stanisław Baran — wsadowy, Maria Sitko — ewidentka, Andrzej Zawierucha — suwnicowy, Władysław Bocheński — I ślusarz, Artur Ozimek — I maszynista.

Zalodze składamy serdeczne gratulacje życząc dalszych pomysłnych wyników.

St. Kwartnik  
Korespondent

**Ryszard Filipowski — dyrektorem Teatru Ludowego**



Z dniem 1 maja stanowisko dyrektora i kierownika artystycznego Teatru Ludowego objął Ryszard Filipowski. Obecny dyrektor urodził się w 1934 roku, a pracę artystyczną rozpoczął jako aktor teatru „7,15” w Łodzi, po czym przeniósł się do Krakowa, gdzie w latach 1958—63 pracował w Teatrze Rozmaitości, a później do 1967 w Teatrze Starym. W roku 1966 tworzył teatr „erof 66” poruszający w swoich propozycjach ideowych i artystycznych sprawy bieżące, aktualne, obchodzące każdego Polaka.

Grał w około 40 filmach, w tym w 14 rolach głównych, 30 rolach teatralnych, 14 widowiskach telewizyjnych. Jako reżyser przygotował 14 sztuk i 4 filmy telewizyjne. Ostatnio ukończył pracę nad filmem fabularnym „Orzeł i reszka” w Zespole Filmowym „Iluzjon”, gdzie od 1973 r. pracuje jako reżyser.

Jak widać, posiada bardzo bogaty dorobek twórczy. Przynosił mu on szereg sukcesów, jak tytuł „aktora roku 1973” za główną rolę w filmie „Hubal”, „Złoty Ekran” w 1968 r. za kreację aktorską w telewizji. Jest też laureatem nagrody m. Krakowa w 1968 r. oraz Mini-

sterstwa Obrony Narodowej w 1973 r.

Sądzić więc należy, że praca Ryszarda Filipowskiego w naszym teatrze przysporzy mu nowych sukcesów.

Tego Mu życzą, jako popularnemu aktorowi i sprawdzonemu artyście miłośnicy teatru w Nowej Hucie. (mg)

**WARTO PRZECZYTAĆ**

HENRYK WORCELL znany jest czytelnikom nie tylko jako autor głośnej przed wojną książki „Zaklęte wojeiry”, przedstawiającej barwnie bliżej nieznane środowisko kelnerskie w krakowskim „Grandzie”, w którym pracował. Współczesna jego książka pt. „Najtrudniejszy język świata” stała się niezbędną lekturą dla wszystkich zainteresowanych początkami i przebiegiem zasiedlenia ziem zachodnich: skomplikowanym procesem integracji osiedleńców, trudną sztuką współżycia ludzi z różnych stron świata o jakże odrębnych i odmiennych tradycjach społecznych, obyczajowych, kulturowych, światopoglądowych i politycznych. Należy zatem do pisarzy, podejmujących problematykę ważką i żywo ludzi obchodzącą.

Ostatnia jego książka pt. „Pan z prowincji”, spotka się również z pewnością z żywym odzewem miłośników dobrej literatury.

Zajął się w niej Worcell losem starego człowieka, który po śmierci żony przeniósł się z małego miasteczka do krewiniaczki, zamieszkałej we Wrocławiu. Pan z prowincji jest człowie-

kiem ciekawym życia, nie rezygnuje, mimo emerytalnego wieku, z jego rozlicznych, czasem pozornych, uroków. Nową egzystencję buduje cierpliwie i konsekwentnie. Nie należy do łatwo nawiązujących kontakty z otoczeniem. Ale żywo się nim interesuje. Obserwuje notuje skrzętnie w dzienniku, a równocześnie usiłuje cały zapas dotychczasowego, bogatego doświadczenia zamknąć w próbach literackich. Pisze opowiadanie, tworząc postać fikcyjnego bohatera, zbudowaną na motywach własnej biografii. To właśnie wzajemne przenikanie rzeczywistego życia starszego pana z tworzona przez niego literaturą — stanowi główną wartość książki.

Worcell posługiwał się dotąd w swoich utworach tradycyjnymi środkami wyrazu. W ostatnim — wprowadził elementy nowatorskie: podstawową narrację w pierwszej osobie przerywają fragmenty dziennika, urywki tworzonego opowiadania, cytaty z prasy literackiej, relacje ze spotkań autorskich itp. Pozwolił mu one wcale udanie uatrakcyjnić raczej szare z natury życie bohatera — emeryta, oderwanego, wskutek przeniesienia się do wielkomiejskiego środowiska, od prowincjonalnej, określonej panującymi normami, ustabilizowanej egzystencji.

Ambicje literackie narratora stwarzają okazję do sportretowania młodoliterackiego (i nie tylko) środowiska wrocławskie-

go. Sportretowania — dodajmy — nie tylko ironicznego, ale zaprawionego już to sarkazmem, już to gorzkawym humorem (sam luminarz literackiego Wrocławia, Worcell, staje się postacią dwuznaczną). Sarkazm wynika pozornie z konfrontacji dotychczasowych, prowincjonalnych norm obyczajowych z nowo poznawanymi tutaj, w wielkim mieście. W gruncie rzeczy jednak chodzi o zderzenie jakże odmiennego pojmowania podstawowych pojęć moralnych, ludzkich, w tych dwu środowiskach. Uprawiana w podmiejskim osiedlu działka dostarcza z kolei narratorowi materiału nie tylko do ukazania różnych typów z pogranicza lumpenproletariatu — ale też do snucia refleksji o anomaliach obyczajów młodzieży, wywodzącej się z podrzędniejszego środowiska, a przybierającej pozy intelektualistów „wielkiego świata”, szokujących rodzime otoczenie. Rola mimowolnego opiekuna pozostawianych bez opieki dzieci krewiniaczki — sprzyja rozważaniom o jakże aktualnych i nabrzmiewających problemach wychowawczych współczesnej rodziny.

Jednym słowem ostatnia książka Worcella zajmie każdego czytelnika niebanalną fabułą, gawędziarskim, barwnym stylem i zadumą nad zawiłościami losów rzekomo zwyczajnych ludzi.

JACEK KAJTOCH

Henryk Worcell: „Pan z prowincji”. PIW 1973.

**Konkurs na najlepszą ekspozycję „Głosu”**

Przedsiębiorstwo Upowszechnienia Prasy i Książki „Ruch” Oddział w Nowej Hucie, wspólnie z Redakcją „Głosu Nowej Huty”, ogłaszają konkurs na sprzedaż i najlepszą ekspozycję gazety w kioskach „Ruchu”.

Konkurs trwać będzie od 15 maja do 15 września bieżącego roku. Za najlepsze osiągnięcia w sprzedaży pisma, wyróżniający się sprzedawcy otrzymają nagrody pieniężne. Prosimy o zgłoszenia. Poniżej deklaracja, która należy wypełnić i nadesłać do końca maja na adres Redakcji GNH — Huta im. Lenina, budynek „S”, centrum administracyjnego.

**DEKLARACJA**

Zgłaszam swój udział w konkursie na sprzedaż i ekspozycję „Głosu Nowej Huty”.

Imię i nazwisko

Numer kiosku „Ruchu”



# BYLIŚMY W BERLINIE W BERLINIE...

9 maja mija 29 rocznica kapitulacji Niemiec hitlerowskich. Jak wiadomo – w zdobyciu stolicy III Rzeszy, przy boku Armii Czerwonej, brało udział również polskie wojsko. Wśród członków ZBoWiD-u, pracowników naszej huty, znajduje się spora grupa uczestników operacji berlińskiej. Przedstawiamy wspomnienia trzech z nich.

## NA PRZEDPOLACH



— „Byłem wówczas żołnierzem 5 pułku piechoty 2 Dywizji im. Jarosława Dąbrowskiego 1 Armii WP — mówi st. ogniomistrz rez. Jan RUTKOWSKI. — Pełniłem służbę w punkcie obserwacyjnym baterii

moździerzy 120 mm. Po sforsowaniu Odry pułk nasz zdążył szybkim marszem w kierunku Berlina. W pułku panował ogromny entuzjazm. Cieszyliśmy się nadzieją wzięcia udziału w szturmie do zniechęconego miasta — legowiska faszystowskiej bestii. Żołnierze byli wprawdzie wymęczeni ciągłym natarciem, lecz mimo to wszyscy patali żądzą walki.

17 kwietnia nasza jednostka znalazła się w odległości 20 kilometrów od Berlina. Z daleka było już widać tony palącego się miasta. Nasze lotnictwo nie próżnowało, bombardując raz po raz, aby nie dać ani chwili wytchnienia hitlerowcom, aby złamać ich wolę walki, aby zaoszczędzić jak największą liczbę żołnierzy.

W nocy otrzymałem polecenie od dowódcy baterii, aby obejść stanowiska artyleryjskie i przypomnieć żołnierzom o planowanym natarciu artyleryjskim, tak, aby byli gotowi do walki przed świtem. Poruszyłem się po terenie otwartym. Przy czwartym stanowisku dosięgła mnie kula niemieckiego snajpera. Otrzymałem postrzał w kregostup. Koleźnicy natychmiast odciągnęli mnie w bezpieczne miejsce. Gdy znoszono mnie na tyły, ujrzałem dwie strzelające w niebo rakiety i wkrótce potem nasza jednostka rozpoczęła nawałę artyleryjską.

W ten sposób nie danym mi było być uczestnikiem ostatniego szturmu na Berlin. Przez 52 dni przebywałem w szpitalu. Tam zastał mnie koniec wojny. Ale gdy tylko wypisano mnie ze szpitala, zaraz pojechałem do Berlina. Z satysfakcją oglądałem zrujnowane miasto. „To za Warszawę” — myślałem wówczas. Prawdę mówiąc, po oglądnięciu ruin Warszawy, gdzie zaraz po wyzwoleniu uczestniczyłem w defi-

ladzie wojskowej, nie bardzo wierzyłem w jej odbudowę. Teraz cieszę się, że byłem złym prorokiem...

## WALCZYŁEM NA PRZEDMIĘSCIACH



— „23 kwietnia 1945 roku wraz ze swoimi czołgami dotarłem na przedmieścia Berlina w okolice Zoldin i Schifenbald — wspomina Jerzy SZTARK, podówczas dowódca plutonu czołgów 16 Brygady Pancerniej. — Przebywałem tam przez cztery dni. Niemcy bez przerwy kontratakowali, bez przerwy strzelała do nas ich artyleria. Patrzyliśmy na Berlin z uczuciem radości, że to już tak blisko, że lada dzień wkroczymy na ulice miasta. Na terenie, na którym zatrzymaliśmy się, znajdowały się małe domki z jednakowymi dachami, otoczone ogródkami. Mało kto z mieszkańców pozostał w tych domkach, przeważnie starcy i dzieci. Penetrowaliśmy piwnice za pożywieniem. Niemcy mieli zwyczaj konserwowania warzyw i owoców w wekach. Znajdo-

waliśmy pełno takich słoików. Ich zawartość stanowiła dla nas nieraz jedyny pokarm...

Na przedmieściach Berlina staczaliśmy częste potyczki z Niemcami. Pamiętam jedną z nich, w której moje czołgi starły się z trzema „Tygrysami”. Wyjechały nagle wprost na nas. Powiedziałem do kolegi: „Uważaj, bo nie w porządku!”. Potem dałem rozkaz otwarcia ognia. Po naszych strzałach dwa czołgi niemieckie stanęły w płomieniach, trzeci wycofał się...

Niestety nie ziszczyły się moje marzenia o walce w centrum Berlina. Otrzymałem rozkaz, aby iść w kierunku Sudetów, na spotkanie armii niemieckiej, która zdążyła do stolicy III Rzeszy, z zamiarem okrążenia naszych wojsk. Ruszyliśmy wtedy 23 czołgi, 120 samochodów z piechotą i szereg innych jednostek. Odegrałem ważną rolę w bitwie o Berlin, nie dopuszczając do miasta odroczki...

## PRZY BRAMIE BRANDENBURSKIEJ



Zygmunt PILARSKI dowodził jako porucznik 2 kompanią szturmową 3 pułku piechoty 1 Dywizji im. Tadeusza Kościuszki i brał udział w walkach na ulicach miasta.

— „Moja kompania liczyła 170 żołnierzy — mówi. — W walkach na Wale Pomorskim, została zdeziętkowana, ale wkrótce przysły uzupełnienia, tak że wojnę kontynuowaliśmy w pełnej obsadzie. Po zdobyciu Waju Pomorskiego dowództwo chciało nas wprawdzie wy-

cofać na tyły, z uwagi na straty, ale nie zgodziliśmy się. Pragnęliśmy pomścić męczeńską śmierć naszych kolegów, którzy zostali wzięci do niewoli i bestialsko wymordowani przez hitlerowców w Jastrowie. Nasza jednostka szła w kierunku Berlina, staczając po drodze ciężkie walki, szczególnie w okolicach Zoldin i Schifenbald, a potem koło Korona i Deutsche Korona. Tam straciliśmy znowu dużo żołnierzy, ale za to Berlin był już bardzo blisko. Im dalej posuwaliśmy się, tym większy opór stawiali hitlerowcy. Ale nie zdał się on na nic: 8 maja wdarliśmy się do miasta, od wschodniej strony Bramy Brandenburskiej. Teraz strzelano do nas ze wszystkich stron. Co krok ginęli moi żołnierze. Natarcie nasze jednak nie osłabło ani na moment. Opanowała nas zaciekleść. Szliśmy, prawie nie kryjąc się. Ta bezpardonowa walka trwała przez 6 godzin. Gdy dotarliśmy do Bramy Brandenburskiej, wystąpił żołnierz, aby zawiesili na niej sztandar. Trzech z nich — zginęło. Dopiero następną trójką sztandar zawiesiła.

A my walczyliśmy dalej, posuwając się w kierunku Reichstagu. Wkrótce szturm wstrzymano, ponieważ dowództwo wysłało ultimatum do Niemców, wzywając ich do poddania się...

Z gmachu Reichstagu wychodzili Niemcy z podniesionymi rękami. Dużą sensację wywołało pojawienie się żydowskiego rabina. Był to klasyczny typ Izraelity: krogulczy nos, podkręcone pejsy, mycka na głowie. Obok rabina stała jego córka, dziewczyna o dużej urodzie. Wyjaśniono mi, że rabin spełniał w otoczeniu fuhrera szczególną rolę. Mianowicie Hitler, po dokonaniu całkowitej zagłady Żydów, chciał założyć muzeum judaistyczne, a rabin miał stanowić po prostu... żywy eksponat.

Gdy po zakończeniu szturmu, przeliczyłem moich żołnierzy, okazało się, że 170-osobowa kompania skurczyła się do rozmiarów niecałego plutonu. Zostało bowiem tylko 12 żołnierzy, z czego dziesięciu tych, którzy uczestniczyli w zdobywaniu Waju Pomorskiego. Wojna zebrała w mojej kompanii obfite żniwo...

Zanotował:  
RYSZARD DZIESZYŃSKI  
Fot. ST. GAWLIŃSKI



## 30 NA SZLAKACH CHWAŁY OREZA POLSKIEGO



ne w szerokim zakresie tajne nauczanie, któremu przewodził niestrużenie kierownik szkoły w Bieńczycach Józef Celiński.

O atmosferze działalności na tym terenie mówi wiele fakt, że żołnierze BCH ochraniaли radziecką radiostację zainstalowaną na krótki okres w domu Franciszka Sendora w Chałupkach.

Rok 1944. Front niemiecki na wschodzie mocno poszczerbiony działaniami ofensywnymi Armii Czerwonej. Niemcy myślą o działaniach obronnych na terenach polskich. Przygotowują umocnienia. Oczywiście do wykonywania najcięższych prac pędzą Polaków — od dzieci kilkunastoletnich do starców niemal. Znęcają się nad nimi w czasie pracy funkcjonariusze Arbeitsdienstu. Odcinkami robót są m. in. tereny dzisiejszego osiedla Mistrzejowice, os. Tysiąclecia i Złotego Wieku. Komenda Arbeitsdienstu zakwaterowana została w Batowicach, ok. 100 metrów od stacji kolejowej i linii Kraków — Miechów.

Skargi ludzi pracujących przy budowie okopów daly podstawę do rozkazu dowódcy batalionu „Pająk”, Jana Kotyzy pseudonim „Wiktor”. Rozkaz przekazano mnie, jako pełniącemu obowiązki dowódcy oddziału bojowego. Należało w nocy otoczyć

miejsce zakwaterowania komendy Arbeitsdienstu w Batowicach, a następnie sterroryzować i rozbroić Niemców. Oddział w sile 21 ludzi dotarł po zbiórce w Bieńczycach do Batowic, skąd został podprowadzony na miejsce przez mieszkańca Raciborowic, Zbigniewa Chorążego, pseudonim „Gwint”.

Cicho i sprawnie otoczyliśmy dom. Do wejścia wyznaczyłem obok siebie dwóch najbliższych kolegów. Edwarda Zybure, pseudonim „Długi” i Jana Bochenka, pseudonim „Ważka”.

Po zapukaniu do drzwi wejściowych odezwała się kobieta. Z jej akcentu domyśleć się można było służącej narodowości ukraińskiej. Dopiero po zagrożeniu wrzucenia granatu do wnętrza domu, drzwi zostały otwarte. Zanim to nastąpiło, przeżyłem chwilę wahania; wejść po otwarciu jako pierwszy, czy wystawić na ewentualną serię głowy kolegów. Dowodziłem oddziałem od kilku dni...

Drzwi zostały otwarte. Światło elektryczne po zupełnych ciemnościach całkowicie nas oślepiło. Przez moment nic nie widziałem. Słyszałem tylko swój własny głos: „He! he hoch!” Po paru sekundach, zobaczyłem „bohaterów” z podniesionymi do góry rękami. Odgąd wszystko poszło gładko. Kilka sztuk broni, radio, maszyna do pisania i mundury uzupełniły stan wyekwipowania oddziału. Najważniejszy jednak był skutek, który odczuli pracujący przy budowie okopów. Znęcanie się ustało...

EUGENIUSZ HAJTO  
pseudonim „Gruszka”

# W HUTNICZEJ RODZINIE

## Od pierwszego wejrzenia

Przypadli sobie do gustu od pierwszego — służbowego zresztą spotkania. Los zrzucił, że siedzieli wias wias na naradzie przewodniczących

gą z kasy. Ciężko jest. Tyle, żeśmy przed ślubem na meble gotówkę zebrałi. No i na sprządkę domową.

— Mamy lodówkę, pralkę,



Siedzą od lewej: rodzina państwa Koniorów i rodzice 11-dniowego Piotrusia — państwo Czerniakowie

ZMS i ich zastępców, którą zorganizował Zarząd Zakładu w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych. Zerkali na siebie, a jakże, Ziutek śmiejąc i otwarcie, Ada ukradkiem. Ziutek zaczął obcesowo:

— Słuchaj Marian — powiedział do przewodniczącego koła w starej dolomitowni ale tak, żeby Ada usłyszała — dam ci ze swojej puli 10 biletów na zgodną-zgodule, jeśli mnie ze swoją zastępczynią zapoznasz.

Ada zgodziła się. Ten optyczny rekonesans dobrze widać wypadł. Nic dziwnego. Dziewczyna ładna, długonoga. (Jak je zresztą Ziutek pod stołem zauważył pozostanie już jego tajemnicą). Chłopak przystojny, z reflekssem, bystry. To było we wtorek — pamiętają ten dzień tygodnia do dziś. A już w czwartek z umówionego miejsca, na przystanku na XX-lecia poszli razem na zgodulę. W ten sposób ZMS-owcy z nowej dolomitowni stracili dziesięć biletów, ale Ziutek wyszedł zadowolony.

Wtedy zresztą jeszcze o tym nie wiedzieli.

Na razie chodzili ze sobą, tak po koleżeńsku. A to do kina, a to do teatru, na wycieczki razem jeździli. Tylko do kawiarni nie chodzili. Oboje nie lubili lokalowej atmosfery.

W zakładzie przez pierwszy okres nie zorientowali się co się święci. Może po pół roku ktoś tam wreszcie zauważył, że młodzi wyraźnie się ku sobie mają.

29 kwietnia, po czternastu miesiącach znajomości, po wspólnych wczasach statkiem po Wiśle, przed którymi zresztą o wspólnym życiu zaczęli napomykać, odbył się ślub. Uroczystość w Urzędzie Stanu Cywilnego w Jerzmanowicach zgromadziła gości wielu. Bo też śluby były dwa. Ada i jej starsza siostra postanowiły bowiem w rodzinnej wsi rozpocząć nową drogę życia.

Trafiliam do państwa Koniorów w porze obiadowej ale za to w dniu pamiętnym. 29 kwietnia, więc w dokładnie w dwa lata od ślubu.

— Widzisz, dobrze, żeśmy sobie przypomnieli — mówi pan domu. Masz u mnie pantofle ranne. I zaraz do mnie: na nic cenniejszego się nie zdobędę. Z jednej pensji teraz żyjemy. Zona ma bezpłatny urlop macierzyński, a raty pożyczkowe czekać nie mogą. Płacimy mieszkaniową, dru-

odkurzacz, froterkę, telewizor, — jak pani widać. A już cała zastawa to ze ślubnych prezentów — wskazuje gestem na zapelniony kredens młoda pani domu.

Gustownie urządzone jest miłe mieszkanie na Kościuszkowskim. M-3. Ale mieszkają tu w szóstkę. Starsza siostra pani Ady z mężem Stefanem Czerniakiem — pracownikiem walcowni zimnej, sama też pracuje w dziale zbytu DN. No i 11-dniowy Piotruś, który teraz śpi spokojnie w sąsiednim pokoju. Państwo Czerniakowie czekają na mieszkanie.

W domu państwa Koniorów nie ma głowy domu. Z ZMS-owskiego nawyku decydują kolektywnie.

— Większością głosów — żartuje młoda mama, trzymając 15-miesięczną Magdę na kolanach. Prawdziwe głosowania zaczynają się, jak Magda dorosnie. Też będzie miała prawo głosu.

— Ale nie we wszystkim. Wychodzę z założenia, że dziecko nie może dostać wszystkiego na co by miało ochotę. To nie jest wychowawcze — groźnie mówi ojciec, ale ze spojrzenia na córkę widać, że nieba by jej przychylił.

Pierwszy etap zrealizowanych zresztą marzeń młode małżeństwo Koniorów ma za sobą. Jest Magda, jest mieszkanie. Teraz planuje się na krótką metę: żeby spłacić pożyczki i żyć na bieżąco. A w przyszłym roku, jak już mała podrośnie, pani Ada wróci do pracy w ZMO i wtedy będzie można zacząć myśleć o samochodzie.

I tak się żyje domowo, pogodnie w rodzinie Józefa Ko-

niora, 28-letniego ślusarza z ZMO, młodzieżowego aktywisty i o cztery lata młodszą Alfredę, potocznie Adą nazywanej i malej, żywej jak iskierka Magdy.

Kiedy żegnam się już z domownikami, na odchodnym, pytam: co uważacie za najważniejsze w tym waszym wspólnym życiu, od chwili poznania?

Odpowiedź brzmi:

### Problemy bhp

## Stawka — zdrowie i życie człowieka

Wracam do problematyki ostatniego plenum RZK poświęconego sprawom bhp. Nie ma bowiem nic ważniejszego w hucie jak z drzewie załogi i zagwarantowanie jej bezpiecznych powrotów, z pracy do domu. Ba, łatwo mówić o uwarunkowaniach dobrej roboty w tej dziedzinie, trudniej o „receptę” powodzenia. Nikt jej jeszcze nie wynalazł.

Pokuszę się natomiast o kilka refleksji z obrad. Słuchając wprowadzenia do dyskusji dyr. H. Bazylewicza oraz informacji zakładowego społecznego inspektora pracy HiL W. Potoka, pomyślałem: jak to jest i dlaczego — jedne wydziały osiągnęły poprawę w dziedzinie bhp, a inne uzyskały wyniki takie same jak przed rokiem. Dlaczego nie poszły naprzód? Jeszcze bardziej nurtuje mnie pytanie co zacydowało o tym, że w kilku wydziałach huty — dla przykładu w Wydz. W-99, w Zakładzie Stalowniczym, w Zakładzie Walcowni Zimne Blach, a ponadto w DI, DKJ — nastąpił dość znaczny wzrost wypadkowości.

Pech? Nieszczęśliwy zbieg o-

koliczności? Fatum? Nikt chyba tak nie próbowałby tłumaczyć uczynionego kroku wstecz, gdyż nie o sily nadprzyrodzone tu chodzi. Powody zwiększenia liczby wypadków, jak wynikało z dyskusji, są najzupełniej materialnej natury.

„Gubi nas stały pośpiech w pracy, napięcie nerwów — mówił Apollinary Polak z Walcowni Slabing. Nie jest tajemnicą, że pracujemy w niepełnych obsadach. Wiadomo też, że ilość godzin nadliczbowych, nie maleje ale nawet w pewnych okresach rośnie. A z reguły jest duża. To właśnie, pośpiech i nerwowa atmosfera pracy, sprzyja wypadkom. Powoduje większe zagrożenie. Musimy więc zrobić wszystko, aby przynajmniej na czołowych stanowiskach pracy zwiększyć obsady i doprowadzić je do normy”.

Inny dyskutant mocno zaakcentował sprawę kiepskiego stanu taboru kolejowego w hucie. „Otrzymujemy tak np. wagon samowyładowczy. Technika na usługach człowieka. Ale wagon nie jest sprawny. Trzeba pięciu ludzi żeby otworzyć i opróżnić go. Trzeba żelaznych

łomów. A więc — dodatkowy wysiłek, który miał być wyeliminowany. Zmęczenie Strata czasu. A przy tym — o wypadku jest tak łatwo...”

Rzecz niby biała, a jednak ważna: stan dróg na terenie kombinatu. Nie jest z tym dobrze. Drogi są zaniedbane. W ZK był przypadek złamania z tego powodu ręki. Dróg naszych się nie polewa, stąd obok zapylenia mamy jeszcze i dodatkowe tumany kurzu. A jak już pojawi się polewaczka, to zamiast zmywać drogi, rozmazuje błoto.

Sporo milionów poświęciliśmy na instalowanie urządzeń wentylacyjnych i odpylających. Mamy w hucie dużo tych urządzeń. Ale bądnmy szczerzy: ile z nich jest czynnych i służy załogom? Na zainstalowanie urządzeń było nas stać. Ale zabrakło już sił, czasu i środków na ich konserwację. Na remonty. Skutek — wiadomy. Produkcji, nie wolno zaniedbać. Urządzenia wentylacyjne i odpylające — można.

Była już trochę lepsza odzież ochronna, cieszyła się z tego załoga. Teraz znów jest z tym gorzej. Odpadają — jak mówił A. Dobrzański z ZO — rękawy i guziki. Tu nie chodzi już tylko o estetykę wyglądu, choć to również ważne, ale od odzieży i obuwia też zależy przecież bezpieczna praca.

Wymieniłem zaledwie kilka spraw zanotowanych podczas obrad plenum RZK. Małych i większych, ale każda z nich wywołuje mi się, w jakiś sposób wpływa na warunki pracy załogi, a co za tym idzie na bezpieczną pracę i na szczęśliwe z niej powroty do domu, do naszych najbliższych.

Zaniedbań, mamy jeszcze dużo. Roboty — przed dozorem, społeczną inspekcją pracy, aktywnym związkowym czeka moc. I to nie jest akcyjnej, od programu do programu, od przeglądu stanowisk pracy, do następnego tego rodzaju „wizytacji”. Ale zwykłej codziennej roboty, której efekty nie mogą nie przynieść efektów.

H. ROSIEK

JERZY DANEK

## Niedziela remontowców



Myśl młodzieżowego patronatu zrodziła się na spotkaniu Zarządów Zakładowych ZMS, 15 marca. Młodzi postanowili jeszcze bardziej wykorzystywać wszystkie swe siły w remoncie niezwykle ważnego dla Huty im. Lenina obiektu — Wielkiego Pieca nr 4. Tak powołano zetemmesowski patronat nad remontem „czwórki”. W skład wieloosobowego, patronackiego sztabu weszli fachowcy różnych branż, którzy aczkolwiek młodzi jeszcze wiekiem posiadają już długoletni staż pracy i nie małe doświadczenie zawodowe. Są to chłopcy z krakowskiego Za-

kładu Remontów Hutniczych i Śląskich brygad HPR — Władysław Gawel — mistrz robót montażowych, Antoni Knapik z Wydziału Elektrycznego ZRH, Kazimierz Król z Wydziału Robót Budowlanych ZRH oraz Horst Szygula, Kazimierz Czeakański i Tadeusz Puchacz — wszyscy trzej ze Śląska. Oni pociągają do pracy innych, są inicjatorami czynów produkcyjnych.

Przyjęli się wśród młodych haperowców „powołane do życia” przez sztab — patronackie czwarki. Po kilkanaście osób zgłasza się co czwartek poza godzinami pracy. Pracują po kilka godzin, najczęściej przy porządkowaniu i przygotowywaniu poszczególnych jednostek do remontu. Usuwają gruz z pieca, montują hutnicze płyty, porządkują remontowe pole, pomagają przy transporcie materiałów itp. Doychczas było już sześć takich „młodzieżowych” czwarków, podczas których młodzi niekiedy wspomagali najtrudniejsze odcinki remontu. Na przykład grupa zetemmesowców ze Śląska, począwszy od 20 kwietnia przez kilka dni pozostawała w pracy o godzinie dłużej, by bardziej sprawnie następowało przekazywanie stanowiska pracy pomiędzy zmianami.

Do patronackich czwarków doszła jeszcze niedziela — niedziela pracy społecznej. W minioną niedzielę, zmieniając się co kilka godzin, pracowało w sumie 90 zetemmesowców. W sumie przepracowali około 544 godziny, a licząc od początku „życia” patronatu, naliczono ponad tysiąc godzin, które upełniły młodym ostatnio na demontażu elewatora na nagrzewnicy nr 2 i demontażu konstrukcji pomocniczych, jak podesty, urządzenia zabezpieczające i inne. Usuwano również złom z pieca, montowano bloki węglowe trzonu pieca, pomagano przy wymurówce okólnicy i nagrzewnicy nr 4...

Na wyróżnienie zasługuje szereg osób, a wśród nich

## Korespondenci piszą

### START DECYDUJE O POWODZENIU



Stanisław Pawlina do pracy w Hucie im. Lenina przystąpił w roku 1953. Był to jego pierwszy krok w działalności zawodowej po ukończeniu Technikum Ceramicznego w Gliwicach.

Do pracy w naszym kombinacie skierowany został do Zakładu Materiałów Ogniotrwałych. Mimo młodego wieku powierzono mu w Wydziale Krzemionkowym funkcję mistrza technologicznego, która na pewno nie była łatwa w początkowym etapie startu zawodowego. W niedługim czasie dał się poznać jako dobry organizator pracy, a jego obowiązkowość i sumienność zdobyły mu uznanie wśród załogi.

Następne funkcje w pracy zawodowej powierzono mu w Wydziale Szamotowym, w którym praca organizacyjna wymagała więcej uwagi z powodu różnorodności produkowanego asortymentu wyrobów i liczebniejszej załogi. Z pracy tej również wywiązywał się sumiennie i bez zastrzeżeń. Bywały i takie przypadki, że ekonomista wydziału był na urlopie, bądź chorował i ktoś go musiał zastąpić. Dostrzeżono umiejętności St. Pawlina, który był niemalże etatowym zastępcą. I tak w niedługim czasie po odejściu do innej pracy ekonomisty wydziału awansowano w jego miejsce St. Pawlina. Choć zmian nie lubił nawet funkcyjnych, to jednak wiedział, że taka jest potrzeba i z nią należy się pogodzić.

Dalszym jego awansem zawodowym była praca na stanowisku kierownika Oddziału Młynowni i Zapraw w Wydziale Szamotowym, z której wywiązuje

się również dobrze. Mimo trudności stara się biegać o porządek nie tylko wewnątrz budynku oddziału, ale również na zewnątrz budynków produkcyjnych. Jego oddziały wykonują co miesiąc swoje zadania produkcyjne z nadwyżką. Sprawy ludzkie nie są mu również obce i stara się w miarę swoich możliwości zalać je w sposób właściwy.

Właściwie jest również działaczem społecznym, pełnił szereg funkcji m. in. sekretarza RR Wydziału, kierownika propagandy wizualnej, a obecnie jest przewodniczącym szkolenia partyjnego przy KZ PZPR, jest również aktywnym racjonalizatorem. W wolnych chwilach po pracy dużo uwagi poświęca sprawom domowym, interesuje się muzyką, filmem i teatrem.

ANTONI DOBRZAŃSKI

### NATYCHMIASTOWY SKUTEK

Niebywały wprost refleks wyukazali pracownicy administracji HiL. Szybko otrzymaliśmy odpowiedź na krytyczną notatkę zamieszczoną w ostatnim numerze „Głosu Nowej Huty” pt. „Trawniki i komunikacja”. Sprawa dotyczyła chodnika na przystanku autobusowym. Zaskakujące! Do redakcji nie przyszło żadne pismo, nikt w odpowiedzi nie „nagryzmolił” wielostronnicowego elaboratu, a jednak chodnik poszerzono. Całą sprawę załatwiono w jednym dniu — w sobotę ukazał się „Głos Nowej Huty” i w sobotę chodnik był gotów. Niewiarygodne — dziwnie, ale prawdziwie. Sam po tym chodniku chodziłem...

Szkoda tylko, że taka odpowiedź na krytykę jest przypadkiem odosobnionym, niezmiernie rzadkim. Przeważnie krytykę pokrywa się milczeniem, lub stertą niepotrzebnych wyjaśnień.

ZDZISŁAW GINTER

## Kobiety radzą



Wieloma ważnymi dla kobiecej załogi huty sprawami zajmuje się Komisja do spraw Kobiet Pracujących przy Radzie Zakładowej Kombinatu. Program posiedzenia w dniu 25 kwietnia br. był jak zwykle bardzo bogaty: spotkanie z radną m. Krakowa Barbarą Krupową, przygotowanie do kontroli warunków pracy kobiet w wydziałach walcowniczych i w OZR, informacja na temat wyników konkursu „Ułatwiamy życie rodzinie” (HiL otrzymała dyplom), informacja o otwarciu poradni przedmażeńskie w Nowej Hucie oraz informacja Lucji Zwolińskiej z posiedzenia krakowskiej rady kobiet na temat działalności Towarzystwa Planowania Rodziny i Osrodka Adopcyjnego.

Minutą ciszy uczęty zebrały pamięć zmarłej koleżanki, b. pracownicy W-41 Adeli Rodak, członka plenum Komisji. Fot. J. Podlecki

### ZWIĄZKOWCY Z 15 KRAJÓW GOŚCILI W HUCIE IM. LENINA

W dniu wczorajszym, w Hucie im. Lenina gościła kilkudziesięciocisobowa grupa związkowców wchodzących w skład delegacji zagranicznych central związkowych zaproszonych do naszego kraju na uroczystości 1-majowe.

Goście serdecznie witani przez załogę, zwiedzili kombinat, z zainteresowaniem śledząc przebieg procesu produkcyjnego. Następnie w trakcie spotkania z kolektywnym gospodarzem politycznym HiL zapoznali się z krótkim rysem dziejów i perspektywami huty. (R)

# SPORT

## Sytuistyka

### Remis i czwarte miejsce siatkarzy

Zgodnie z oczekiwaniami zakończyła się ostatnia kolejka spotkań o mistrzostwo ekstraklasy w siatkówce mężczyzn pomiędzy zespołami Hutnika i Legii. Nasi zawodnicy, którzy już tydzień temu zapewnili sobie czwarte miejsce w tabeli mistrzowskiej wygrali jedno spotkanie 3:0 by w rewanżu ulec zespołowi gospodarzy 1:3.

Szczególnie w sobotę Hutnicy z jak najlepszej strony zaprezentowali się sympatykom siatkówki w stolicy. Grali dobrze w ataku i obronie, a że i blok w ich wykonaniu był szczelny nie więc dziwnego, że nawet czołowy „bombardier” Skorek nie miał wiele do powiedzenia przeciwko dobrze dysponowanemu zespołowi Hutnika.

W rewanżu poszło już gorzej, ale i tak Hutnicy zasłużyli na słowa uznania. Zarówno za ostatnie spotkanie jak i za zajęcie czwartego miejsca w tabeli mi-

st. zowskiej. Warto bowiem pamiętać, że ten sam zespół jeszcze rok temu zajmując piąte miejsce przy znacznie słabszej stawce rywali — bez miłowickiego Płomienia — musiał walczyć o utrzymanie się w ekstraklasie. Dziś mimo, że to ci sami zawodnicy, Hutnik jest znacznie lepszą drużyną, która systematycznie czyni postępy. Widać, że trener mgr Wiktor Kobędza ma nie tylko szczęśliwą rękę, ale potrafił dobrze przygotować zespół do rozgrywek oraz w sposób konsekwentny prowadzić go przez wszystkie mecze.

Zdarzały się naszym zespołowi „wpadki” takie jak choćby porażki na własnym parkiecie z „Beskidem”, „Stalą” Mielec czy „Jednością” Michałowice, ale oglądaliśmy równą walkę z potentatami: zwycięstwo nad zespołem mistrza Polski „Resovia”, czy zwycięstwo z „AZS” Olsztyn czy „Płomieniem” Miłowice.

Szersze omówienie występów naszych siatkarzy w tegorocznych rozgrywkach zamieścimy za tydzień.



Fot. J. CHOJECKI

### Najlepiej z młodzieżą

Dwie sprawy utkwily nam najbardziej w pamięci z ostatniego Walnego Zgromadzenia Sprawozdawczego KS „Hutnik”. Pierwsza — to zalecenie Komisji Wniosków, aby na każdym następnym zebraniu dokonać rozliczenia podjętych uchwał i wniosków oraz druga — również zgłoszona przez komisję — o powołaniu i rozszerzeniu zakresu kompetencji urzędującego w klubie sekretarza.

Sprawy nie nowe, które już od paru lat niezmiennie wracają w dyskusji uczestników zebrania, ale wreszcie ujęte w ramy uchwały, która będzie obowiązywała w myśl statutu klubu.

Bez uregulowania tych dwu zagadnień nie ma bowiem mowy o racjonalnej pracy klubu lat siedemdziesiątych XX wieku. Warto sobie bowiem uświadomić, że w dzisiejszych czasach klub to przedsiębiorstwo operujące poważnymi kwotami gdzie podejmowanie decyzji musi być szybkie bez — już do znużenia stosowanego w Hutniku systemu — odsyłania spraw „do Zarządu”.

To były jaśniejsze sprawy załatwione na Zgromadzeniu. Inne powtarzały się jak co roku. Głównie temat finansów Hutnika. Jest jednak nadzieja, że w tym zakresie coś ulegnie poprawie. Podjęto bowiem wysiłki na rzecz opodatkowania się załogi. Tak jak to jest m. in. w Andrychowie, Dębicy, aby o najlepiej działającym w tym zakresie Mielcu nie wspominać.

### „Podwórkowcy” grają...

Turniej drużyn podwórkowych zorganizowany przez KS Hutnik, ZF ZMS HiL i naszą Redakcję rozpoczął rozgrywkami. Z 24 zespołów została na placu boju połowa. O niektórych z nich: „Orzeł” (Złoty Wiek), „Błyskawice” (Krakowiaków), „Nowohuckie lwiatka” (Na lotnisku), „Syrenka 04” (Jagiellońskie). Dalszy ciąg gier — jutro o 15.00.



Łada dzień w Pruszkowie młodzi koszykarze Hutnika stoczą pojedynki o tytuł najlepszej drużyny w kraju. Już w tej chwili, po wygraniu krakowskich gier półfinałowych są w gronie czterech czołowych zespołów. **Niespodzianka?** Dla większości znawców przedmiotu, zwłaszcza spoza Krakowa — tak (wizytówką klubu są jednak seniorzy). Dla nas — sympatyków — trochę mniejsza. Już od dwu przynajmniej lat juniorzy młodzi Hutnika przodowali w naszym mieście. O wzorowej pracy i ogromnym zaangażowaniu ich trenera, mgra BARANA, byłego zawodnika, pisaliśmy nie jeden raz. Trudno więc było zrozumieć, jak w tej sytuacji można było w ogóle urodzić pomysł o likwidacji męskiej sekcji koszykówki. A był okres, że takie głosy się słyszało.

### AKTUALNOŚCI SPORTOWE

Okazuje się jednak, że mimo wszystko były podstawy do obaw. Mimo dobrych wyników młodzieży, seniorzy nie spełniali oczekiwań. Choć występowało w Hutniku kilku świetnych zawodników, którzy talentem i umiejętnością przewyższali przeciwników, nie można było uzyskać awansu do II ligi. Kibice psoczyli podczas meczu, w koleje do tramwaju, w drodze do pracy. Opowiadali o niezdrowej sytuacji panującej od lat w sekcji, kompletnym braku dyscypliny. Do Redakcji wpłynął anonim, w którym ktoś „dobrze zorientowany” mówił wprost o tym, że kierownik, trener i niektórzy zawodnicy każdy wyjazd na mecz traktują jako przygodę, tyle że niekoniecznie sportową. Wszystko to były jednak tylko pogłoski, anonimowe oskarżenia. **Ma oficjalne wystąpienie nie zdobył się nikt.** Aż wreszcie bomba pękła. Nie wytrzymał zawodnicy Ci ambitni, którzy uważali, że wysiłek, który ofiarowują koszykowiec, powinien ich wynieść nawet do ekstraklasy. Mierzyli wysoko, chcieli być dobrymi koszykarzami, a nie kiepskimi turystami.

Zarząd klubu podjął już i podejmie jeszcze działania, które być może uczynią męską sekcję koszykówki w Hutniku jedną z najsilniejszych. Wzięli się za to — i wzmaga się — entuzjaci, ale odpowiedzialni. Z własnej, nowohuckiej maki wypieką chleb, w którym — miejmy nadzieję — rozsmakują się wszyscy sympatycy naszego klubu.

MARIAN SUDA

### Z imprez 1-Majowych



1 maja na przystani Yacht-Club-Budowlani nastąpiła uroczysta inauguracja sezonu żeglarskiego. Szesć nowych łodzi zostało ochrzczone i spłynęło na wody Wisły. (RD)

fol. St. Gawliński

### Dobra gra piłkarzy

Zawiedziony jest na pewno ten sympatyk piłkarzy, który oczekiwał, że po zmianie zespołu trenerów Hutnik od razu odnieść sukcesy. W sporcie jest jednak tak, że nie się nie da zmienić jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki. Jeszcze przez kilka tygodni w grze zespołu widać będzie skutki przygotowania innego zespołu szkoleniowców. Dopiero potem — mamy nadzieję — Hutnik zacznie grać tak jak od niego oczekują sympatycy „kopanczy”.

Zresztą początki lepszych czasów mieliśmy już okazję oglądać

w meczu naszego zespołu w Gdyni z aktualnym liderem tabeli Arką. Hutnik przegrał co prawda 0:1, ale po grze, która się podobała. Nasz zespół przyjął od początku taktykę prowadzenia otwartej gry z czujną asekuracją własnej bramki. Tym razem jeszcze się nie udało. Piłkarze zanotowali na swym koncie porażkę, ale jest nadzieja, że w przyszłości będzie lepiej.

To co potrzebne zespołowi i nowemu duetowi szkoleniowców to spokój. Tym bardziej, że przyjdzie się spotkać z zespołami groźnymi jak choćby ostatnio z Widzewem, który — już po b. dobrej grze Hutnika wyjechał z Nowej Huty wysoko pokonany. A sytuacja w jakiej się znaleźli piłkarze nie jest najlepsza. Od ostatniego zespołu dzielili naszych tylko 6 pkt., Zawisza ma jeszcze jeden mecz zaległy. Dlatego obecnie trzeba zmienić zamiary — nie walka o awans do I ligi ale utrzymanie się w II i praca nad cementowaniem zespołu przyszłości powinna być nadrzędnym celem wszystkich poczynań.

### Brawo „Wanda”

W 1-Majowym turnieju Mistrzostw Krakowa tenisa st. młodzików, wszystkie tytuły zdobyły — pingpongiści nowohuckiej „Wandy”.

W singlu dziewcząt — Szatko, chłopców — Goliński, w grze mieszanej — Szatko — Gwóźdź, w grze podwójnej dziewcząt — Szatko — Marek, w grze podwójnej chłopców — Goliński — Gwóźdź.

### PRZEZORNY TRENER

Do szkockiej drużyny piłkarskiej zaangażowano nowego trenera Zebrał on graczy i objaśnił zasady gry: w czasie meczu trzeba z uwagą śledzić przeciwnika, ale najważniejsze to nie spuszczać z oka piłki; kosztuje przecież 2 funty

Mamy w klubie utalentowaną młodzież, z których część już na dobre zadomowiła się w pierwszym zespole. Wzmocnienie młodzieży rozważa i skutecznością dojrzałych zawodników może sprawić, że doczekamy się kiedyś I ligi.

A na razie dopingujemy naszych zawodników.

Dobrze, aby wszyscy hutnicy uświadomili sobie, że chcąc mieć sukcesy trzeba zainwestować, a następnie rozliczać z każdej złotówki powołanych do spraw finansowych działaczy klubu.

W Hutniku wypracowaliśmy metody właściwego prowadzenia szkolenia z młodzieżą. Nie kto inny, ale właśnie najmłodszy zawodnik odnosi największe sukcesy. Mistrzowskie tytuły zdobyte w roku ubiegłym zdobył zawodnik sekcji siatkówki oraz koszykarki, lekkoatleta Sobieraj zdobywa w mistrzostwach Europy srebrny medal. Taki sam — Jagielski na mistrzostwach Polski w boksie.

Obok sukcesów są i niepowodzenia. Do najczęściej przeżywanym przez kibiców należą niepowodzenia piłkarzy i bokserów. Pierwsi od lat kołatają do bram I ligi i gdy się wydaje, że już awans jest w zasięgu ręki spotykają ich przegrane. Bokserzy również nie mogą nawiązać do pięknych tradycji.

W sekcji piłki nożnej postawiono na młodych i wypróbowanych szkoleniowców. Jest nadzieja, że coś się wreszcie zmieni. Tym bardziej, że coraz więcej zawodników w zespole to wychowankowie klubu od których należy się spodziewać przywiązania do barw biało-niebieskich. Trenerzy Pest i Cygan nie raz i nie dwa dawali przykład dobrej, sportowej roboty. Trzeba im tylko dać czas na sprawdzenie swoich metod.

Już w tym pytaniu kryje się doza optymizmu, ale — jak okaże się — wiadomości wcale nie są tak optymistyczne. Zaczepiłem je z posiedzenia Prezydium RZK, które z udziałem dyrektora administracyjnego HiL mgr Jana Kani, omawiało stan przygotowań do sezonu letniego. W tej chwili, gdy przestały obowiązywać zarządzenia wstrzymujące wyjazdy autobusami zakładowymi na wycieczki, nie udało się — niestety — powrócić do stanu poprzedniego. Ba, sytuacja jest obecnie znacznie gorsza. Martwi to wszystkie działacze PTTK w hucie, organizatorów wypoczynku załogi.

Poprzednio w dni świąteczne „kursowało” na wycieczki 12 autobusów. W dni robocze, na wycieczki całonocne, otrzymywali turyści huty — 5 autobusów, a na wycieczki północne — 8. Można więc było rozwijać turystykę — masową i kwalifikowaną, propagować zdrowy, czynny wypoczynek na świeżym powietrzu.

Obecnie, z czasów owej „świąteczności”, pozostały zaledwie ślady. Otrzymujemy na wycieczki w dni świąteczne 6 autobusów, a w dni robocze — 2. Dyrektor wyjaśnił, że ograniczenia te biorą się wyłącznie z braku taboru autobusowego. Ostatnio bowiem utworzyliśmy nowe linie wewnętrznej komunikacji w hucie, zaczęliśmy też dowozić pracowników spoza Krakowa (były na ten temat informacje w „Głosie”). I w rezultacie... zabrakło autobusów na cele turystyczno-rekreacyjne. Tym bardziej, że nasz tabor jest już nie pierwszej jakości, wysłużony i coraz częściej się psuje.

Gospodarzmy zatem — jak powiedział dyrektor — tym czym dysponujemy. Taka jest twarda rzeczywistość.

### Czy będziemy mieć więcej autobusów na wycieczki?

A jakie są perspektywy? Nieróźowe. Nawet ta więcej niż skromna ilość autobusów staje pod znakiem zapytania. I to w okresie nasilającego się obecnie z każdym dniem sezonu turystycznego. Spełniając bowiem postulaty załogi trzeba zapewnić dowóz pracowników i ich rodzin na wczasy (do Koninek i Bartkowej, gdzie nie ma dogodnej komunikacji PKS). Wkrótce też zaczyna się przewozy dzieci na kolonie, a wiadomo jak to absorbuje tabor. Będzie więc bardzo kruchko.

Zmieniłyby sytuację gruntownie nowe autobusy, ale od dawna oczekujemy na obiecane przydziały nowych wozów, a jakos nadzieje nie materializują się. Z ciężkim sercem przychodzi mi pisać o wnioskach. Co robić, aby przynajmniej złagodzić trudności? Myślę, że trzeba maksymalnie gospodarnie wiodarzyć tabor. Wykorzystywać każde miejsce w autobusie. Ograniczać wycieczki dalekie, wleodniowe, na korzyść krótszych „wypadów”, aby zwiększyć rotację taboru. Skrupulatnie też trzeba kierować autobusy „z przewozu” na wycieczki, wykorzystując każdą wolną chwilę.

### CENTRALNY RAJD HUTNIKÓW „GORCE-74”

Naszą największą doroczną imprezą turystyczną jest Centralny Rajd Hutników

w Gorcach (poprzednio odbywał się on na terenie Pienin). Rajd „Gorce-74” odbywał się będzie już po raz dwunasty, w dniach 1-16 czerwca br. Jego trasy prowadzą przez najpiękniejsze tereny Beskidu Zachodniego, Beskidu Wschodniego i Sudetów, z zakończeniem w Rabce.

Na uczestników rajdu czekają wspaniałe górskie widoki, dyplomy, odznaka rajdowa, liczne konkursy z nagrodami.

XII Centralny Rajd Hutników „Gorce-74” odbywał się będzie w trzech konkurencjach: pieszej górskiej, pieszej nizinnej i motorowo-samochoodowej.

### NA MOGIELICY I W DOLINE KOBYLAŃSKIEJ

Udał się wiosenny Zlot Turystów Górskich Oddziału PTTK Nowa Huta-miasto z metą na Mogielicy. Udział wzięło w nim 110 osób. Pogoda dopisała. Komandorem rajdu był kol. Jausz Konieczniak, konkursy prowadził kol. Antoni Kruczek. Oddział PTTK Nowa Huta reprezentowała kol. Maria Dymowska.

Jednocześnie informacja: ten aktywny Oddział PTTK organizuje 4/5 bm. wiosenny zlot turystów pieszych i kolarzy w Mnikowie, a 12 bm. — wiosenny rajd młodzieży w Dolinie Kobylańskiej. Zgłoszenia w Biurze Oddziału.

JERZY DANEK

Głos Młodych

# ZMS-owcy z W-3 współpracują ze szkołą w Świątnikach

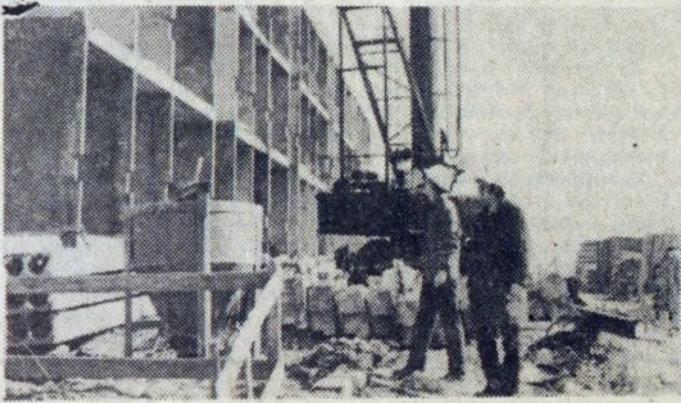
Od 12 lat Wydział Mechaniczno-Konstrukcyjny Huty im. Lenina utrzymuje współpracę z Zasadniczą Szkołą Zawodową w Świątnikach Górnych. Obaj partnerzy W-3 i Zasadnicza Szkoła Zawodowa w Świątnikach świadczą obopólne usługi. Hutnicy ufudowali szkole szereg pomocy naukowych i przeprowadzili wiele remontów w czynnie społecznym. Szkoła zaś kształci fachowców, tak potrzebnych wydziałowi. Corocznie do huty przychodzi do pracy 40-50 absolwentów ze Świątnik. W bież. roku podpisano 56 umów przedstę-

nych z przyszłymi tokarzami i ślusarzami-uczniami szkoły. Raz w miesiącu kontaktują się przedstawiciele Wydziału Mechaniczno-Konstrukcyjnego z Zasadniczą Szkołą Zawodową w Świątnikach. Biorą zresztą udział we wszystkich uroczystościach organizowanych w szkole, a zwłaszcza w Dniu Nauczyciela a także w rozpoczęciu i zakończeniu roku szkolnego. Spory udział we współpracy ma organizacja ZMS-owska z W-3. Członkowie ZMS przygotowują prelekcje dla uczniów szkoły, organizują wspólnie z

Zarządem Szkolnym ZMS imprezy kulturalne, spotkania przy ognisku itp. Uczniowie zapraszani są do huty, gdzie pokazuje im się pracę w wydziałach produkcyjnych. — „Obecnie mamy zamiar zaszczerpić w warsztatach szkolnych szkoły współzawodnictwo pracy — mówi przewodniczący Zarządu Wydziałowego ZMS W-3 Zbigniew Pechciński. — Obecnie opracowujemy wspólnie program tego współzawodnictwa. Oparty on będzie na programie współzawodnictwa obowiązującym w naszym wydziale. Chodzi tylko o to, aby dostosować go do szkolnych warunków”.

ZMS-owcy z W-3 poświęcają dużo czasu swoim młodszym kolegom ze Świątnik. Szczególnie aktywnymi w tym zakresie są Zbigniew Pechciński, Jerzy Polatyński, Stanisław Gonkiewicz. Z ramienia kolektywu kierowniczego W-3 współpracą kieruje Mieczysław Prałat — przewodniczący Rady Zakładowej, a ze strony szkoły jej dyrektor Kazimierz Cholewa. Podjęcie współpracy pomiędzy Wydziałem Mechaniczno-Konstrukcyjnym a Zasadniczą Szkołą Zawodową w Świątnikach należy uznać za cenną inicjatywę. Tym bardziej, iż jest to współpraca bardzo owocna. Sądzę, że inne wydziały również mogłyby pójść za przykładem W-3. RD

## Patronat młodych



600 młodych pracowników przedsiębiorstw podległych Zjednoczeniu Budownictwa Przemysłowego „Budostal” w Krakowie należy do spółdzielni mieszkaniowej. Wielu z nich czeka na mieszkania już kilka lat. Im też Zarząd Międzyzakładowy ZMS ZPB „Budostal” postanowił przyjść z pomocą, zawierając w 1972 r. umowę ze Spółdzielnią Mieszkaniową „Hutnik” na budowę w Mistrzejowicach 3 bloków mieszkalnych typu „Domino”, liczących 240 mieszkań (800 izb), systemem gospodarczym. Do porozumienia przystąpił również Zarząd Zakładowy ZMS Krak. Przeds. Instal. Sanit. i Elektrycznych. W czerwcu 1973 r. rozpoczęto budowę. Generalny nadzór objęło BPP „Budostal-3”. Młodzi pracownicy „Budostalu” opracowują częściowo swój wkład na budowę. Pierwszy z bloków zostanie oddany w sierpniu br. Zarząd Międzyzakładowy ZMS „Budostal” pertraktuje z SM „Hutnik” o budowę dalszych 3 bloków tzw. „Puchatków”.

Inicjatywa ZMS-owców z ZPB „Budostal” godna jest uznania. A może by warto pojąć podobną inicjatywę w naszym kombinacie? (RD) Fot. St. Gawliński

## KALENDARZ HISTORII

4 maja 1945 roku I Armia Wojska Polskiego dociera do Łaby, tymczasem w Warszawie w tym samym dniu otwiera podwójne Muzeum Narodowe. Na otwarcie Państwowej Opery w Warszawie, trzeba było czekać aż do 4 maja 1953 roku.

5 maja 1819 roku urodził się Stanisław Moniuszko, twórca opery narodowej. Stanisław Moniuszko komponował swoje opery, które podtrzymały na duchu Polaków w rozetranej przez trzech zaborców Polsce. Do najbardziej znanych oper Moniuszki należą „Halka”, „Straszny dwór”, „Flis”, „Hrabina”, „Verbum nobile”, „Paria”. Dominującą cechą twórczości Moniuszki było oparcie jej na polskich elementach narodowych i ludowych.

6 maja 1945 roku wyzwolony został Wrocław.

7 maja 1794 roku — Tadeusz Kościuszko ogłasza Uniwersał Polaniecki. Był to dalszy ciąg zarządzeń Kościuszki w sprawie pańszczyźnianych chłopów, w czasie insurekcji. I tak

w kwietniu w obozie pod Bosutowem Kościuszko wydał zarządzenie obniżające do połowy pańszczyznę, a jej najwyższy wymiar określając na dwa dni w tygodniu, 19 kwietnia wydał zarządzenie regulujące sprawę opieki nad chłopami, 2 maja Kościuszko zmienił decyzję, zmniejszając pańszczyznę do jednego dnia w tygodniu. Zaś 7 maja wydał uniwersał Polaniecki o opiece prawa i rzędu nad chłopami.

8 maja — w Berlinie zostaje podpisany akt o bezwarunkowej kapitulacji Niemiec hitlerowskich. Tym samym następuje zakończenie drugiej wojny światowej w Europie. Straty jakie poniosły narody w tej wojnie są olbrzymie. Polska straciła w latach 1939-1945 aż 6 028 000 osób. Z tego 644 000 zginęło w bezpośrednich działaniach wojennych, zaś 5 384 000 zostało zamordowanych przez okupanta.

9 maja 1945 roku została wyzwolona Praga, 2 Armia Wojska Polskiego, kończy swój szlak bojowy. (bog)

## BIBLIOTEKA TECHNICZNA POLECA:

„MIERZENIE WYDAJNOŚCI PRACY” Syg: 55674

— dla pracowników nauki, pracowników ekonomicznych.

MARIAN BYTNIEWSKI — „ŚWIATOWY RYNEK WYROBÓW PRZEMYSŁU ELEKTRONICZNEGO” Syg: 55684

— dla wszystkich, którzy zajmują się produkcją i międzynarodową wymianą, wyrobów elektronicznych i przyczynić się może do trafnego określenia zadań i kierunków rozwoju przemysłu elektronicznego w Polsce.

## Moda



Powyższy model jest przykładem tego, jak dzięki drobnym dodatkom można stworzyć ciekawą i niebanalną kreację. Zwracamy uwagę na wykończenia szyi i rękawów bluzki materiałem, z którego jest uszyta spódniczka. Całość można wykonać z dwóch znoszonych sukienek.

## ROZŚPIEWANA MŁODZIEŻ

Udał się finałowy koncert uczestników II Międzyszkolnego Konkursu Piosenki Rostyjskiej i Radzieckiej, który odbył się w Młodzieżowym Domu Kultury os. Tysiąclecia. I miejsce w kategorii zespołów wokalnie-instrumentalnych zajął zespół z MDK. II miejsce w kategorii solistów — zajęli: Maria Psuj, zespół „Biedronki”, grupa „Quiz” MDK os. Na Wzgórzach. Dużo było też wyróżnień.

## UWAGA! CHULIGANI GRASUJĄ NA OSIEDLU STRUSIA!

W piątek 26 kwietnia na osiedlu Strusia w Nowej Hucie natknąłem się na jakże przykry i tragiczny wypadek zwyrodnienia. Na ławce siedział zbity, z polamaną ręką, zaszkokowany dwunastoletni chłopiec. Wokół zgromadziło się szereg osób.

Chłopiec, jak dowiedzieliśmy się został napadnięty przez młodocianych chuliganów, zbity i ograbiony z pieniędzy, które miał przy sobie idąc po zakupy do sklepu. Oczywiście świadków zajścia nie było. Kiedy przybyła karetka, milicja, nie było takiego, kto widziałby wypadek, a przecież nie działo się to na pustyni, ale na osiedlu gęsto zasiedlonym.

Jest tajemniczą poliszynela, że nie jest odosobniony wypadek na tym osiedlu, zamieszkałym przez liczną rzeszę mieszkańców. Trudno tu nie powiedzieć o znieczulicy ludzkiej na podobne wydarzenia. Wiadomo, że wielu, widząc rozrabiających chuliganów, woli udawać, że go nie obchodzi. Po co wdawać się w awantury, włożyć po sądach, narażać się. Takie myślenie jest bardzo krótkowzroczne. Wszczęty alarm, uratowałby może niejednemu zdrowie, czy nawet życie. Może przyjąć czas, kiedy każdy spokojny człowiek, nie wadzący nikomu, może być napadnięty przez coraz bardziej rozwydrzonych chuliganów.

Wydaje się także, że powinniśmy z większą pomocą przychodzić naszym stróżom porządku, którzy nie są w stanie być w każdym miejscu i o każdej porze. (bog.)

## Kronika Sądowa

### Narzeczony

Przed trzema laty Joanna B. rozwiodła się z mężem. Jej wybrany okazał się pospolitym pijakiem i awanturnikiem. Zaledwie kilkanaście miesięcy wspólnego życia wystarczyło, by ta młoda kobieta doszła do wniosku, że kontynuacja związku nie ma żadnego sensu. Na szczęście nie było jeszcze dzieci i przynajmniej ten rozwodowy wyrok nie powiększył statystyki tzw. rodzin rozbitych.

Joanna B. po przykrych doświadczeniach z pierwszym mężem postanowiła więcej nie wiązać się z żadnym mężczyzną. Chciała być kobietą samodzielną, niezależną. Szybko jednak okazało się, że jej życiowe plany nie wytrzymały konfrontacji z rzeczywistością. Joanna B. poznała przypadkowo Zbigniewa D., a jego osoba odegrała niepoślednią rolę w na nowo rozbudzonych marzeniach o rodzinnym szczęściu...

Zbigniew D. był miłym i inteligentnym chłopcem. Obdarzony osobistym urokiem w



Na zdjęciu — śpiewa najmłodsza uczestniczka konkursu piosenki żołnierskiej.

Fot. J. BROŻEK

## Kronika ZBoWiD

W dniu 25 kwietnia br. bawiła w Klubie ZBoWiD HiL 3-osobowa delegacja radziecka Zjedn. Dowódców Sił Zbrojnych Układu Warszawskiego z gen. lejtn. Michałem Iwanowiczem BURCEWEM na czele. Goście radzieccy zwiedzili Muzeum Czynu Zbrojnego prac. HiL i wpisali się do księgi pamiątkowej. Na spotkaniu z kombatanami-hutnikami w Klubie ZBoWiD gen. lejtn. M. I. Burcew jako uczestnik walk zbrojnych o wyzwolenie Polski został obdarowany odznaką zbrojowoską. (JB)

## PORTRETY IMION

Dzisiejszym zdjęciem roześmianej solenizantki rozpoczynamy nowy cykl: „Portrety imion”. Taki tytuł nadała Katarzyna Hłakowiczówna swemu zbiorowi wierszy, z których każdy jednemu imieniu jest poświęcony. Oczywiście poezje polskiej poetki nie uwzględniają wszystkich imion, jakie noszą w naszej hutniczej rodzinie członkowie załogi.

Będziemy więc zamieszczać fotografie przedstawicielek lub reprezentantów solenizantów, po to, by uczcić dzień ich imienia w naszym hutniczym gronie. Czy ta swego rodzaju kronika towarzyska przypadnie do gustu Czytelnikom Głosu — okaże się w najbliższej przyszłości.

### 4 MAJ — MONIKI

„...Kwiat jej — róża, kolor — błękitny jasny, piak — uśpione na słońcu gołębie...” (fragment wiersza „Monika” Kazimierzy Hłakowiczówny“).

A więc róż i błękitów w życiu życzymy wszystkim Monikom.



Fot. J. Podlecki

— tłumaczył dalej — nie powinna zgłaszać takich idiotycznych pretensji. Małżeństwo to przecież instytucja, w której obowiązuje wspólnota majątkowa małżonków.

Zbigniew D. przeliczył się jednak. Joanna B. okazała się bardziej energiczna i zdecydowana niż przypuszczał. Nie namyślając się wiele spakowała w dwie walizki skromny dobytek swego przyszłego ale niedosłego i wyrzuciła go po prostu z mieszkania. Zbigniew D. widząc co się dzieje próbował wszystko obrócić w żart, jednak nie już nie było w stanie zmienić decyzji kolejnej raz zawodzonej życiowo kobiety.

Mineło kilka miesięcy. Joanna B. powoli zapomniała już o wyczynach Zbigniewa D. gdy któregoś popołudnia po powrocie z pracy zastała swoje mieszkanie spiądrowane. Nie namyślając się wiele zawiadomiła o włamaniu i kradzieży Milicję Obywatelską. Podjęte śledztwo szybko wykryło sprawcę. Zgodnie z przewidywaniami okazał się nim Zbigniew D. W czasie gdy mieszkał z Joanną B. postarał się o dorobienie dodatkowego klucza do jej mieszkania. Po kilku miesiącach zabrało pieniądze na nocne lokale i drogę „dziewczynki”. Wówczas Zbigniew D. postanowił jeszcze raz odwiedzić mieszkanie swojej dawniej narzeczonej. Nie spodziewał się jednak, że tak szybko znajdzie się za kratkami.

Tak w czasie śledztwa jak i przewoźu sądowego Zbigniew D. próbował tłumaczyć, że oskarżenie o kradzież jest aktem zemsty zawiadzonej w swoich zaborczych nadziejach Joanny B., którą był swego czasu na zawsze opuścił. Wobec zebranego materiału dowodowego były to jednak wybiegi wielce naiwne. U Zbigniewa D. znaleziono m. in. dorobiony klucz i część zabranych z mieszkania Joanny przedmiotów. W tym stanie rzeczy sąd nie miał wątpliwości co do winy oskarżonego i skazał go na karę 3 lat pozbawienia wolności.

J. HANDEREK

## AJENTÓW

DO SPRZEDAŻY WODY SODOWEJ

z wózka saturatorowego, na terenie Nowej Huty

## zatrudni natychmiast

Dyrekcja Krakowskiego Przedsiębiorstwa Handlu Spożywczego Oddział w Nowej Hucie

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Ekonomicznym, Nowa Huta, os. Teatralne 9, pokój nr 8, codziennie w godz. 8-15.

Dyrekcja Krakowskiego Przedsiębiorstwa Handlu Spożywczego

Oddział w Nowej Hucie

## zatrudni natychmiast

SPRZEDAWCÓW

oraz KIEROWNIKÓW SKLEPÓW

Warunki pracy i płacy do omówienia w Dziale Ekonomicznym, Nowa Huta, os. Teatralne 9, pokój nr 8, codziennie w godz. 8-15.

# TAK świętowaaliśmy 1. maja



Deflują nowohuckie harcerki

W przeddzień 1 Maja przeszli ulicami Nowej Huty barwny korowód dzieci i młodzieży. Na trybunie honorowej — przedstawiciele władz naszej dzielnicy

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Klasy, zebrany na krakowskim rynku nieprzebrany tłum manifestantów odśpiewał Międzynarodówkę. Ruszył następnie — jak górską rzeką — udekorowanymi odświeżone ulicami miasta — radosny, wiosenny, uśmiechnięty.

Dopisała tego dnia pogoda, a więc tradycji 1-Majowej stało się zadość. Było słonecznie i zielono. Po południu nieśwety, gdy na licznych estradach miały rozpocząć się imprezy artystyczne, występy



Imprezę rozrywkową w Kawiarni ZDK HiL prowadził niezrównany Krzysztof Pitsch. Na zdjęciu — występuje w jednym ze skeczów



To idzie młodość, młodość, młodość...



Może wyrosną z nich następcy Szurkowskiego i Szozdy?



Podobał się też zespół baletowy „Sofinetki”, którym kieruje Łucja Wawrykiewicz

zespólów i zabawy ludowe, zachmurzyło się, spadł deszcz. Pokrzyżowało to nam wszystkim plany. Niektóre imprezy musiały być odwołane, inne — odbywały się w pomieszczeniach zamkniętych.

W kawiarni Zakładowego Domu Kultury HiL wystąpiły m. in. zespoły artystyczne „Margaretki”, „Smarkule”, „Debiuty”, „Sofinetki”. Dały koncert pieśni i tańca, bawiły nowohucką publiczność. Duże brawa otrzymały solistki z estrady piosenki ZDK. Podobał się też w dowcipnych monologach: Adam Romanowski — aktor teatru im. Heleny Modrzejewskiej w Krakowie, Aleksander Polek — aktor teatru im. Juliusza Słowackiego. Imprezę prowadził Krzysztof Pitsch z ZDK HiL, który również rozśmieszał publiczność skeczami.

JERZY DANEK  
Fot. J. BROZEK



Brawa dla najmłodszych za dziarską postawę!



Spiewają znane wszystkim i lubiane „Margaretki”. Zespołem tym kieruje Katarzyna Florek



Te rozśpiewane dziewczęta przyjęły nazwę „Debiutów”



# ŚMIECHU warte

## Dziecięca filozofia

Trzechletni Romek przygląda się z zaciekawieniem ojcu wciągającemu pokrowiec na parasolkę. Nagle zrywa się i biegnie do mamy krzycząc „Tata ubiera skarpetkę na parasol!”.

Zbyszek będąc w sklepie widział, jak jedna z klientek zemdlała. Wraca do domu i opowiada mamie: „Mamusiu, jedna pani w sklepie zwiędła!”.

Karolkowi przydarzyła się w nocy „katastrofa”. Jest zawstydzony, zwłaszcza, że zbudziła się także matka. Pyta więc dyplomatycznie: „Mamusiu, jeśli u ciebie jest sucho, czy ja nie mógłbym przyjść do ciebie?”.

Tata usiłuje nauczyć Piotrusia trudnej sztuki odcimowania. Doje mu więc zadanie: „Miałeś trzy jabłuszka jedno zjadł tata, jedno mama. Ile ci zostało? Piotrusz oświadczył: 3 ogryzki.”

Ewunia (lat cztery) przybiega uadowana do matki: „Jak to dobrze, że tatuś jest chory!” — woła. „Dlaczego?” — pyta zdumiona matka. „Bo pójdzie do szpitala i dostanie tam dziadziusia, tak jak ciocia!”.

Julka sprzeczka się ze starszym

bratem, który — dumny ze swego starszeństwa, przechwala się, że rodzice „kupili” go pierwszego. Jola z wyrzutem: „To nie wiesz, że dziewczynki zawsze mają pierwszeństwo? A ty się zawsze pchasz pierwszy!”.

Trzechletni Jacuś, będąc na wsi, zobaczył biegającą po podwórku świnkę. Przygląda się jej z zachwytem, a na widok ryjka z dwoma dziurkami od nosa, woła zdumiony: „Baciu, ta świnka ma kontakt do elektryczności!”.



## W „Kurierze Świętecznym” z 1876 roku czytamy:

„O wy materialści! którzy w żadne natchnienie wieszcie wierzyć nie chcecie, idźcie się golić do pewnego golibrody zamieszkałego przy ulicy Długiej, a zareczam Wam, że cofniecie swój pesymistyczny pogląd i przyznacie mi, że nawet golibroda, gdy muza zerknie na niego łaskawym okiem — może zostać poetą.”

Natchniony brzytwa-władca, jakkolwiek prozaicznym jest jego zajęcie, do nikogo z gości prozą nie przemawia.”

Oto są mniej więcej próbki poetycznych utworów tego mydlanego wieszca:

**I**  
Pacholku! Posadź gościa  
na stołku.

**II**  
Nie trać pan nadziei  
Będziesz pan zaraz za dwie  
godziny ogolony z kolei.

**III**  
Ja nie jestem bydle  
i wiem jak mydle.

**IV**  
Niech pan nie stęka,  
Będziesz pan ogolony jak  
panienka.

**V**  
Daj pan dychacza  
Chłopcu, co panu palto wliacza.

**VI**  
Proszę siedzieć sztywno  
Jak drewno.

## KAWAŁY — BANAŁY

### Aluzja

Pewnego razu, znanemu poecie niemieckiemu Henrykowi Heine, podano w restauracji zupę z ryżu, w której pływała pokątnych rozmiarów mucha.

— Przepraszam, rzekł wtedy poeta — ale nie zamawiałem zupy z domowego ptactwa.

### Komplement

Na pytanie, jaki najmiłszy komplement usłyszał w swoim życiu pisarz angielski Waugh, odparł:

— Najmiłszy komplement usłyszałem od pewnego przyjaciela Szkota Powiedział mi on mianowicie:

— Tak mi się podobała pańska książka, że omal jej nie kupiłem.

### Zajęty pseudonim

Miał słuszną włoski pisarz Malaparte zapytany przez jednego znajomego, dlaczego wybrał sobie taki pseudonim. Odparł:

— Ponieważ Bonaparte był już zajęty.

— A więc uważa się pan za niernormalnego! Dobrze, podany pan będzie próbki. Niech pan powie coś bez sensu



## ANEGDOTY HISTORYCZNE

### KEJNAS

Kiedy Pyrrus — król Epiru, marzył o podbiciu Sycylii, potem Kartaginy i wielu innych krajów, przebywający u jego boku Kejnas spytał:

— A co potem?

— Potem będziemy używać życia — odpowiedział Pyrrus.

— A cóż nam — powiada Kejnas — przeszkadza żyć teraz, zamiast niszczyć innych.

### KATON STARSZY

Katon Starszy atakując zbyt (i obzarstwo), rzekł: — Jakże ciężko mówić do żołądka, przecież on nie ma uszu.

### PELOPIDAS

Oczerniano przed Pelepidasem dzielnego żołnierza, że mu urażył. Pelopidas na to:

— Ja patrzę na jego czyny, a słów nie słyszałem.

## W CO TYGODNIU ?

### KINA

SWIT godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Francuski łącznik” prod. USA, od 16 lat, następny program: godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Kiedy legendy umierają” prod. USA, od 14 lat.

SWIT mała sala od 3 do 6 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Zbierznik” prod. angielskiej, od 16 lat, od 7 do 10 bm. godz. 15, 17 i 19 „Podróże z Jakubem” prod. węgierskiej, od 16 lat, od 11 do 14 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Goście” prod. USA, od 16 lat.

SWIATOWID od 2 do 5 bm. godzina 16, 18 i 20 „Bubu z Mont Parnasse” prod. włoskiej, od 16 lat, od 6 do 8 bm. godz. 15.30, 18.00 i 20.30 „Janosik” prod. polskiej, od 7 lat, od 9 do 12 bm. godz. 15.45, 18.00 i 20.15 „Był sobie gila” prod. francuskiej, od 14 lat.

SWIATOWID mała sala od 2 do 5 bm. godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Gangsterski wale” prod. francuskiej, od 16 lat, od 6 do 8 bm. godz. 15, 17 i 19 „Drogi mężczyzna” prod. czeskosłowackiej, od 14 lat, od 9 do 12 bm. godz. 14.30, 17.00 i 19.30 „Hubal” prod. polskiej, od 11 lat.

SPINKS od 2 do 5 bm. godz. 16, 18 i 20 „Odstzał” prod. USA, od 16 lat, od 6 do 8 bm. godz. 16, 18 i 20 „Dzielny wojak Rosolino” prod. jugosłowiańskiej, od 14 lat.

### TEATR

4 bm. godz. 19.15 „Car Fiodor” 5 bm. godz. 19.15 „Panna Julia”, 6 bm. teatr nieczynny, 7 bm. godzina 19.15 „Linia”, 8, 9 i 10 bm. godz. 19.15 „Car Fiodor”.

### TELEWIZJA

#### PROGRAM I

SOBOTA — 9.15 „Wszystkie nu ulegają” — film fab. prod. amer. 16.30 Dziennik TV. 16.40 Dla dzieci: Sobótka. 17.00 Dla młodzieży: Turniej sportów obronnych. 18.00 Z kamerą wśród zwierząt. 18.30 Pegaz — mag. kult. 19.20 Dobranoc — „Dziwny świat kota Filomona”. 19.30 Monitor. 20.20 Kino Interesujących Filmów. 22.10 Dziennik. 22.30 Wiad. sport. 22.40 Koncert finał. XXIV Festiwalu Piosenki Włoskiej w San Remo.

NIEDZIELA — 10.55 Wyścig kolarski MON. 12.10 Dziennik. 12.30 Polacy z wysp — rep. film. 12.45 Zakonczenie wyścigu kolarskiego MON. 14.00 Dla dzieci. 14.40 Nie tylko dla pań. 15.10 „Gdańsk — Warszawa”. 16.00 Obywatelskie refleksje. 16.15 Losowanie Toto-Lotka. 16.30 W Starym Kinie. 17.30 Sport. 18.20 Postaw się — nie zastaw się. 19.15 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Odyseja” — ode. III filmu ser. prod. wlos. 21.15 „Samochód dla najlepszego”. 22.25 Informacyjny magazyn sportowy.

PONIEDZIAŁEK — 15.40 NURT — Ekonomia. 16.15 Oferty. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla dzieci: Zwierzyniec. 17.25 Echo stadionu. 17.50 Panorama Rzeszowska (KR). 18.20 Kronika (KR). 18.40 „Pan na Wawelu” — program publicystyki kulturalnej. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Teatr TV: Jerzy Jajłicki „Stworzenie świata”. 21.40 „Z całego serca” — reportaż. 22.30 Arie operetkowe, pieśni i piosenki śpiewa Wistawa Cwiklińska. 22.50 Dziennik.

WTOREK — 8.30 „Siedemnaście mgnień wiosny” — film serjiny TV radz. 10.00 Dla szkół: Jez. polski dla kl. II lical. 10.35 „Odyseja” — film ser. prod. włoskiej. 16.30 Dziennik. 16.40 Dla dzieci: „Dźwięki i czary”. 17.05 Sylwetki X Muzy. 17.30 Dla młodzieży: 5x5. 17.55 Dla młodzieży: Korepetycje muzyczne. 18.20 Kronika (KR). 18.40 Eureka — magazyn popularno-naukowy. 19.10 Przypominamy, radzimy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Siedemnaście mgnień wiosny” — film ser. TV radz. 21.20 Sprawozdanie z uroczystości otwarcia XXVII Kolarskiego Wyścigu Pokoju Warszawa — Berlin — Praga oraz wiad. sportowe. 21.50 Interstudio ni 23 — Mag. Kraj. Socjalistycznych. 22.20 Śpiewa Tibor Lensky — recital piosenkarza czechosl. 22.55 Dziennik.

ŚRODA — 8.50 „Z wizytą w Bukareszcie” — film prod. rumuńskiej. 9.00 Dla szkół: Fizyka dla klas VI. 9.30 „Koniec pieśni” — film fabul. prod. bułgarskiej. 16.05 Informacje — Towary — Propozycje. 16.20 Losowanie Matego Lotka. 16.20 Dziennik. 16.40 XXVII Kolarski Wyścig Pokoju — Etap na trasie Jablonna — Nowy Dwór. 17.20 Dla Młodych Widzów: „Latający Holender”. 17.50 Konsylium cz. I. 18.15 Kronika (KR). 18.30 Z seriali: „Łuk tęczy” — film prod. CSRS. 19.10 Wystąpienie ambasadora Czechosl. Republiki Socjalist. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 Scena Faktu: „Ta epopeja nie została napisana”. 21.10 Sprawozd. mag. sport. 22.45 Konsylium cz. II. 23.00 Dziennik. 23.15 Informacje — Towary — Propozycje.

CZWARTEK — 8.15 „Łuk tęczy” — film prod. TV CSRS. 10.30 „Raj na ziemi” — film fab. prod. polskiej. 16.00 Dziennik. 16.10 XXVII Kolarski Wyścig Pokoju — II etap na trasie Płońsk — Toruń. 17.30 Dla Młodych Widzów: Ekran z bratkiem. 18.15 Kronika (KR). 18.30 Poligon — mag. wojsk. 19.00 TEST. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Spoza gór i rzek” — film dokument. 20.50 „Raj na ziemi” — film fab. prod. polskiej. 22.30 „Czym żyje świat” — Europejska rzeczywistość — public. międzyn. 23.00 Dziennik. 23.15 Wiad. sport. i Kronika Wyścigu Pokoju.

PIĄTEK — 9.05 „Pałac w Pawłowsku” — film prod. radz. 9.20 „Sobie król” — film TVP. 15.45 XXVIII Kolarski Wyścig Pokoju — III etap na trasie Toruń — Poznań. 17.00 Dziennik. 17.10 Dla dzieci: Pora na Telesfora. 17.50 Tygodnic — Informacyjny Młodych. 18.05 Dla młodzieży: Dwie szkoły — telekonkurs. 18.25 Kronika (KR). 18.45 Dialogi historyczne. 19.15 Przypominamy, radzimy. 19.20 Dobranoc. 19.30 Dziennik. 20.20 „Sobie król” — film TVP. 20.55 Panorama. 21.35 Wiad. sport. i Kronika Wyścigu Pokoju. 21.50 Teatr TV: P. Barry „Królestwo zwierząt”.

### ZDK-HiL

Płocówka Centralna — ul. Majakowskiego 2.  
6. V. godz. 18.30 — Repetytorium z poezji 30-letnia. W drugiej części recital piosenkarzy Andrzeja Sikorowskiego. 8. V. godz. 18.00 — Spotkanie Reciterek HiL „Krajkowska wiosna artystyczna” — prelekcja mgr Haliny Bohdanowicz.

Klub „Kuznia” — Mistrzejowice, os. Złotego Wieku 14.

6. V. godz. 19.00 — Kombinat i dzielnic w twórczości filmowców zawodowych i Amatorskiego Klubu Filmowego „Nowa Huta”. W programie projekcje filmów: „Drogami czasu”, „Kraków — Nowa Huta”, 6. V. — godz. 18.30 — „Sportowcy naszej dzielnicy” — Spotkanie ze Stanisławem Drazanem (boksler), Alfredem Kaluzińskim (piłka ręczna) i Zbigniewem Ptaszkowskim (piłka nożna), i Jerzym Szymczykiem (piłka siatkowa).

Klub os. Młodości I.  
6. V. godz. 18.30 — Z cyklu „Polityka dla wszystkich” — „Francja — Kto po Pompidou?” — mówi prof. dr Marian Iwanek. 10. V. godz. 19.00 — Amatorski Klub Filmowy „Nowa Huta”. Spotkanie autorskie Zbigniewa Iwaszuka i Władysława Wiclińskiego połączone z projekcją własnych filmów.

Klub „Śródpole”, os. Wzgórza Krzesławickie 17a.  
7. V. godz. 18.30 — „Z cyklu wędrówki po świecie” — „W górach Hindukuszu” prelekcja z przeżyciami mgr Ryszarda Zawadzkiego. 9. V. godz. 18.00 — Spotkanie dla junaków OHP HiL z udziałem prof. dr Henryka Łakomego.

### ZDK BUDOSTAL

os. Ziota Jesień.  
6. V. godz. 17.00 — Prelekcja mgr Mirosława Kuszewa dla junaków 141 OHP. 7. V. godz. 18.00 — 10 — Olimpiada Kulturalna Budowlanych. Konkurs oświatowy pt. „25-lecie Nowej Huty” — półfinały. 10. V. godz. 18.00 — 10 — Olimpiada Kulturalna — finał.

Salon TPSP al. Róż.  
2. V. godz. 18.00 — Otwarcie wystawy malarstwa Juliusza Jodczyka.



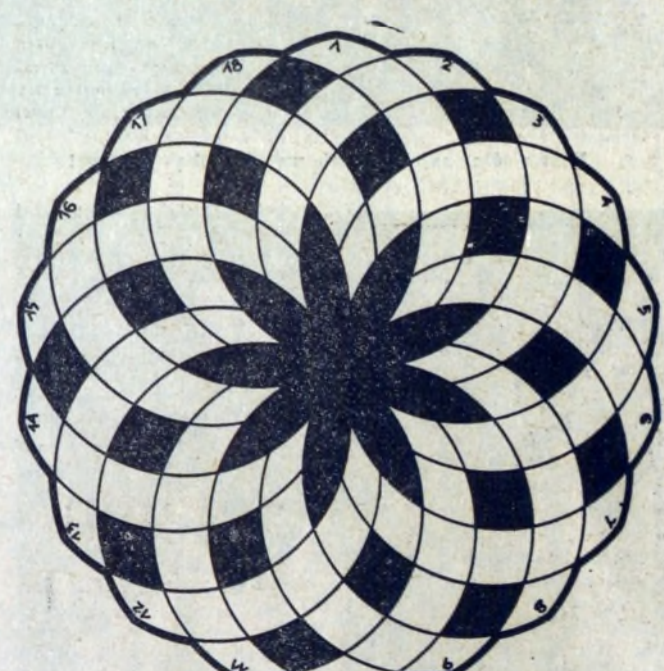
Po kilku pogodnych dniach rozdeszczyło się na dobre. Opady deszczu przyniosły front ciśnieniowy z niżem znad Niziny Węgierskiej. Po przejściu frontu zachmurzenie robi się zmienne, później umiarkowane z możliwością przelotnych opadów. Temperatura początkowo niska od 10 do 15 st. będzie mieć tendencję wzrostową. Rano miejscami możliwe mgły. Ciępy majowy deszcz stał się dobrodziejstwem dla spragnionej wilgoci przyrody, świat w oczach pozieleńca, stał się wiosenny.

### PROMYK

„GŁOS NOWEJ HUTY”  
Adres redakcji: Huta Im Lenina Telefony bezpośrednie — 423-99 przez centrale HiL — 445-60 i 401-26 wewn 48-11 (redaktor naczelny) 47-69 (sekretarz odpow. redakcji) 45-51 (sekretariat) Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” w Krakowie, ul. Włolopole 1.



— Panno Chambers, kiedy czegoś nie wiemy, to staramy się sprawdzić, a nie mówimy: „Skąd, do licha, mam o tym wiedzieć!”



zdobne obramienie otworu drzwiowego, 8. metoda walki polegająca na stosowaniu gwałtu, przemocy w celu zastraszenia przeciwnika, 10. imię męskie, 12. rodzaj cienkiego, delikatnego płótna lnianego lub bawełnianego, 14. jedna z republik związkowych w Jugosławii, 16. warstwa gliny zamiast podłogi, 18. gałka z tłuszczu lub mięsa z dodatkiem bułki tartej, korzeni itp.

Wśród czytelników, którzy do 9 maja nadesłał prawidłowe rozwiązanie, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z HASŁEM „WITAMY ŚWIĘTO KLASY ROBOTNICZEJ”

### BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI Z NR 18 WYLOSOWALI:

1. Maryla Węgierska, os. Sportowe 26/14, 31-966 Kraków; 2. Józef Bednarczyk, os. Zgody 8/37, 31-950 Kraków; 3. Andrzej Woźny, ul. Strzelecka 19/5, 31-503 Kraków; 4. Władysław Sudoł, os. Spółdzielcze 5 B/11, 31-943 Kraków; 5. Jadwiga Szczepanowska, os. Zgody 12/9, 31-950 Kraków.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą, raz w miesiącu.

Prawoskrętnie: 1. dawny typ roweru, 3. zarys kształtów jakiejś postaci lub przedmiotu, 5. prawy dopływ Dunajca, 7. mineral, żelazo rodzime, niemal czyste, 9. jedna z głównych postaci Chłopów Reymonta, 11. republika w pd. Afryce ze stolicą

Lusaka, 13 rządzi w czasie młodości panującego, 15. tworzy go cwie lub trzy dywizje, 17. miasto w pd. Szwajcarii nad jeziorem o tej samej nazwie. Lewoskrętnie: 2. zastawienie aktywow i pasywów, 4. łożysko rzeki, potoku, strumienia, 6. 3-